Nr 238. Kraków, Piątek 2 Września 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 15 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

31 sierpnia.

Wyłuszczyłem kilkanaście dni temu jakie znaczenie ma w oczach dyplomacji europejskiej przyjęcie Stambułowa przez sułtana, mianowicie, że faktyczne uznanie stanu rzeczy w Bułgarji ma być tak zupełnem, ażeby naród bułgarski nie troszczył się wcale na razie o uznanie prawne. Jako dalszy ciąg tej samej akcji dyplomatycznej można zapisać wypadek niemniej ważny. Książe bułgarski dziękuje cesarzowi austrjackiemu za obfity udział Austro-Węgier w wystawie w Filipopolu; Cesarz odpowiada osobiście księciu bułgarskiemu życząc Bułgarji na jego ręce pomyślności, a zarazem wyrażając nadzieję, że wystawa ta przyczyni się do zacieśnienia stosunków między monarchją austro-węgierską, a Bułgarją. Tu już nie agent dyplomatyczny znosi się z ministrem faktycznego rządu, ale panujący z panującym. Uznanie faktyczne i stosunki konieczne, codzienne z faktycznym rządem bułgarskim przekraczają już w tym wypadku po raz pierwszy delikatnie dotąd zachowywane granice. Cesarz i król Austro-Węgier osobiście się znosi z księciem Bułgarji, a ten oznajmia to narodowości. Leży w tem już coś więcej jak uznanie faktyczne; z panującym nie legalnym, z księciem kraju, któryby pozostawał w stanie zamieszania i niepewności, z jakimś jednodniowym kacykiem nie mógłby się znosić Cesarz i król Austro-Węgier, nie mógłby wyrażać pragnienia ścisłych stosunków między swojem państwem, a takim krajem. Skoro zaś Cesarz to czyni, tem samem okazuje jawnie, że Bułgarję uznaje za kraj uporządkowany, a jej księcia za legalnego, który w miarę przyjaźni z Austro-Węgrami może liczyć zawsze na ich życzliwość i opiekę. Wymiana zatem wspomnianych depesz jest faktem dla bieżącej polityki bardzo znamiennym, okazuje on bowiem jeszcze coś więcej. Dopóki ks. Bismarck był u steru polityki państw sprzymierzonych, nakładał on więzy na swobodę ruchów Austro-Węgier i paraliżował je; niejednokrotnie, nawet publicznie narzucał swoje zdanie, krytykował po swojemu niejeden krok Austro-Węgier i wypierał się, (przez wzgląd na Rosję, a jeszcze więcej wskutek głęboko przewrotnej i dwulicowej swojej polityki i natury) — wypierał się wszelkiej wspólności z Austro-Węgrami w sprawach wschodnich. Dyplomacja Austro Węgier nie chcąc drażnić niepohamowanego przyjaciela, unikała starannie — ze swoją szkodą — wszelkiego objawu, któryby go mógł drażnić, pomimo, że przymierze w sprawach postronnych pozostawia sprzymierzonym swobodę ruchów. Ta niewola faktyczna w jakiej pozostawała dyplomacja Austro-węgier wreszcie ustała. Austro-Węgry wyemancypowały się, stanęły na wschodzie samodzielnie, czynią to, co za właściwe uznają; liczą się z Rosją, ale jej nie ustępują trwożliwie; dochowują przymierza Niemcom, ale od nich nie zależą. Cesarz koresponduje osobiście z panującym księciem bułgarskim nie oglądając się na to, czy się to w Petersburgu podoba, ani na to, czy zachłanny emeryt w Friedrichsruhe zżymać się będzie. Co zaś do usposobień cesarza niemieckiego i zapatrywań hr. Caprivi'ego, w tej mierze stesunki również się zmieniły. Pierwsze skrzypce w trójprzymierzu gra obecnie sam Cesarz austrjacki, i jeżeli uznaje on za stosowne i potrzebne osobiście nawet z księciem bułgarskim za siebie i za swoje państwo się znosić; to musi on mieć pełne przekonanie, że ta akcja jego i w Berlinie uznawaną jest za właściwą, tak jak jest zgodną z akcją sułtana. Kiedyś będzie miał historyk prawo zaznaczyć, że od wymiany tych depesz między dworem wiedeńskim i dworem bułgarskim datuje się dyplomatyczne uregulowanie stosunków na wschodzie, odnośnie do Bułgarji a zarazem kierująca rola Austro-Węgier w trójprzymierzu, z którem współdziałają i Francja i Anglja.

Do tej samej kategorji faktów należy rozkaz cesarski utworzenia dalszych czterech bataljonów bośniacko-hercogowińskich z ich sztabami, tak, że kraje te będą posiadały 12 bataljonów własnego wojska. Ten fakt okazuje, że praca około kultury, około porządku, około dobrobytu, około pozyskania przychylności ludności wszelkich wyznań i narodowości w tych krajach takie przynosi owoce, że wspólny rząd Austro Węgier pewnym jest zupełnie tych krajów, że ludność jest zadowoloną, że kraje te stają się ściśle, organicznie złączoną częścią monarchii. Jest to także stan tylko faktyczny, skoro mandat europejski opiewał tylko, że miała nastąpić okupacja. Tymczasem Bośnia i Hercegowina są uspokojone, dźwigają się znakomicie, a 12 bataljonów krajowego wojska przysięgają na wierność cesarzowi austrjackiemu i stoją na straży około osoby cesarza i króla w burgu wiedeńskim i na zamku w Budzie.

Tak więc korzystając z epoki pokoju, zapewnionego przez potęgę trójprzymierza, stanowisko Austro-Węgier na zewnątrz rośnie, bezpieczeństwo się wzmaga, posiadanie nowonabytych krajów się utwierdza, Austro-Węgry odzyskują kierującą rolę na wschodzie, a kiedyś ta inkorporacja Bośnii i Hercogowiny oddziała także na wewnątrz na ustrój i charakter państwa. Na wewnątrz idzie praca odrodzenia i pojednania ciężko, ale i ta postępuje pod wpływem dobrej polityki zagranicznej i dobrych finansów. Delegacje wspólne dadzą niebawem wyraz tym zapatrywaniom i tej konstellacji.

Stosunki szkolne w Galicji zachodniej.

Z żywieckiego nam piszą:

Nie da się zaprzeczyć, że kraj nasz wiele dokłada starań, aby podnieść oświatę pomiędzy ludem; do tego dąży Towarzystwo krakowskie przez zakładanie czyteln ludowych, ten sam cel wytknęło sobie niedawno powołane do życia Towarzystwo szkoły ludowej i seminarja nauczycielskie i zakłady dobroczynne, dające wsparcia albo utrzymanie dla ubogich uczniów. Każdy, ktokolwiek prawdziwie lud kocha i dobrobyt jego ma na oku, składa większą lub mniejszą ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Jedni wybrali taką, inni inną poszli drogą, a wszyscy wspólnie na jednym punkcie zejście oznaczyli. Prawom i statutom nic chyba zarzucić nie można, prócz tej jedynie wady, iż zwykle jak u nas, po wyjściu z druku, leżą pogrzebane w pyle, w życiu praktycznem mało kto do nich się stosuje. Rozczytują się w nich mole, stonogi i owe bakcyle, których tak liczne rodzaje odkryto w 19 wieku.

We wszystkiem i wszędzie brak nam wytrwałości, a na punkcie oświaty podobno za innymi zostaniemy w tyle, daleko nas wyprzedzili nawet nasi sąsiedzi na Śląsku. Tam każda najbiedniejsza wioska, swoją ma szkołę, — większe liczą po dwie, a nie rzadko spotkać można gminy o czterech lub sześciu szkołach. U nas zupełnie inaczej.

Są w powiecie żywieckim gminy wielkiego zakroju, liczące 2, 3 i 4 tysiące mieszkańców a zaledwie mają jeden, pod każdym względem nędzny budynek szkolny, albo zgoła żadnego. Poco u licha mają stawiać szkoły, gdy im bez nich dobrze. Paręset złr. wydawać rocznie na nauczyciela, to trochę za wiele, zwłaszcza, iż tak ci nie umieją czytać co szkołę mają, jak i ci, co jej nie mają. A to z jakiej przyczyny? gotów kto zapytać. Z bardzo prostej i naturalnej. Podczas gdy na Śląsku frekwencja liczna tak w zimie jak w lecie, u nas wakacje od Wielkiejnocy aż do Bożego Narodzenia. Czego się dziecko w kursie zimowym nauczy, to do drugiego zupełnie zapomnie.

W zimie dzieci dla licznej frekwencji z braku lokalu obszerniejszego i ławek, literalnie siedzą na podłodze, w lecie za to w szkole przestrono, bo na 200 lub 400 dzieci obowiązanych i zapisanych do szkoły, uczęszcza zaledwie 4—10, albo zgoła żadne. Cóż na to Rady miejscowe i okręgowe? Nic panie dobrodzieju; pracują aż do znużenia. Z polecenia inspektora nauczyciel robi wykazy i przedkłada je Radzie miejscowej, do nałożenia kary za nieposyłanie dzieci do szkoły. Rada miejscowa wykaz wrzuca do kosza. Gorliwi innego chwytają się sposobu. Wiedząc, iż pierwszy sposób do niczego nie doprowadzi, udają się z wykazem łokciowym do Rady okręgowej. Ta z dopiskiem ściągnięcia kary zwraca ów wykaz dotyczącej Radzie miejscowej, gdzie znowu idzie do kosza, albo załatwienie odkłada się *ad calendas graecas*. I tak wiecznie powtarza się jedna i ta sama piosenka i na tę nutę wszyscy ją śpiewają. Upomnienia nauczyciela nic nie skutkują, bo chłop, widząc iż wszystko kończy się na upomnieniu, dzieci nie posyła do szkoły.

Co tam Siązacy, to lud dziki, nieokrzesany, tam surowo karzą za opuszczanie szkoły. Nasze Rady miejscowe i okręgowe kierują się miłością chrześcijańską. Nie chcą nikogo na się oburzyć, ani z grosza bliźniego obdzierać.

Dzieci potrzebne rodzicom przy pracy, albo krowy paszą, albo na wiosnę w lesie drzewka sadzą, a w lecie zbierają jagody; stąd przynajmniej jest jakaś korzyść zaraz widoczna; takie maleństwo, a już na siebie pracuje.

Na Śląsku rąk drobniutkich nie używa się do pracy. Bodaj to zamiast do Ameryki, na Śląsk zwrócili się wszyscy emigranci, a przekonaliby się, jak lud tam zamożny, bo czerpiąc ze szkół oświatę i ogładę więcej pilnuje pracy, a co najważniejsza unika karczmy i żyda. Gdzie lud wziął rozbrat z oświatą, tam żyd go rozpija i demoralizuje. Kto się chce o prawdzie przekonać, niech zdąża do ostatnich krańców Galicji zachodniej w powiat żywiecki. Ci górscy mieszkańcy, wyjąwszy tylko (?) rasy, pod względem wiedzy nie różnią się chyba niczem (?) od afrykańskich Negrów lub Hotentotów. Czyżby te stosunki szkolne nadal miały pozostać w tak nędznym i opłakanym stanie?

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Wiedeń, 31 sierpnia.

Międzynarodowy targ zbożowy, który odbył się w Wiedniu dnia 29 i 30 sierpnia b. r. stwierdził w zupełności przypuszczenia, że wyniki tegorocznych zbiorów w całej centralnej Europie — (a w szczególności w monarchi austryacko węgierskiej) były bardzo dobre, we Francji i Anglji dobre, a we Włochach i Rosji mierne; tudzież, że nieurodzajów podobnych zeszłorocznym w tym roku w Europie wcale nie było.

Następująca tabela przedstawia wyniki zbiorów w pojedynczych krajach Europy co do głównych gatunków zboża, przyczem liczba 100 oznacza zbiór średnio dobry.

	przenicy,	żyta,	jęczmienia,	owsa
Austrja	110	97	109	98
Węgry	102	96	104	103
Prusy	104	109	90	74
Saksonia	114	110	105	93
Bawarya	115	115	90	85
Baden	100	100	95	90
Wirtenbergia	110	100	98	90
Meklenburgia	110	100	102	90
Dania	103	103	108	108
Norwegia i Szwecja	—	100	—	100
Szwajcarja	118	118	—	105
Holandja	100	112	93	80
Belgia	103	110	93	78
Rumnnia wołoska	110	100	90	105
„ mołdawska	75	50	90	85
Serbia	105	120	110	110
Francja	94	100	100	70
Anglja i Irlandja	91	—	97	90
Włochy	80	80	50	90
Rosja:				
Podole	75	65	60	60
Besarabja	25	25	35	35
Królestwo	100	100	95	95
centralna, połd. zach.	65	70	45	65
„ zachodnia	100	100	95	95
Kurlandja i Litwa	100	90	100	—
gnb. chersonska	50	70	110	—
„ kaukaskie	125	120	—	100
„ donskie	95	—	—	110

Kraje zamorskie konkurujące z nami w aprowizacji zachodniej Europy miały w tym roku zbiory mniej dobre od zeszłorocznych.

Indje, które w roku zeszłym miały 6,876 000 ton przenicy mają w tym roku tylko 5 442.000 ton przenicy. (Średni zbiór przenicy w Indjach wynosi 6,737 000 ton).

Zjednaczone stany Ameryki miały w roku zeszłym 612 milionów buszlów przenicy, 2.000 miljony buszlów kukurydzy i 36 miljonów buszlów żyta; w tym roku zaś mają: 520 miljonów buszlów przenicy (— 92 miljonów) 1.725 milionów buszlów kukurydzy (— 275 milionów) i 29½ milionów żyta, (— 6½ milionów).

Kanada miała w roku zeszłym 60 milionów buszlów przenicy. a w tym roku ma 62 milionów buszlów przenicy.

W monarchii austrjacko-węgierskiej osiągnięto w tym roku co do pojedyńczych gatunków zboża następujące rezultaty:

Pszenicy zebrano w Austrji 17 milionów, w Węgrzech 37 milionów. a w Kroacji i Slawonii 1½ miliona, razem 55½ milionów centnarów metrycznych. Najlepsze zbiory co do pszenicy były w Czechach, Morawii, Galicji, północnych Węgrach i Siedmiogrodzie.

Dla eksportu pozostanie z tych zbiorów około 3 milionów metrycznych centnarów.

Żyta zebrano w Austrji 26 milionów, w Węgrzech 13¾ milionów, a w Kroacji i Slawonii 1 milion, razem 41 milionów centnarów metrycznych; z czego nie wiele nad 1 milion centnarów pozostanie do eksportu. Najprzedniejsze żyto mają te same kraje, w których zrodziła się pszenica.

Jęczmienia zebrano w Austrji 17 milionów, w Węgrzech 13 milionów, a w Kroacji i Slawonii ¾ miliona, razem 30¾ milionów centnarów metrycznych. Z tego pozostanie do eksportu około 3 miliony centnarów metrycznych. Najlepsze zbiory w jęczmieniu miały Czechy, Morawia, Niższa Austrja, a w Węgrzech okolice Koszyckie. Zbiory galicyjskie były średnio dobre.

Owsa zbiór wynosić będzie w Austrji około 26 milionów, a w Węgrzech wraz z Kroacją i Slawonią około 14½ milionów, razem 40½ milionów centnarów metrycznych. Na wywóz za granicę przypadnie z tego co najwyżej 1 milion centnarów metrycznych. Owsy są przeważnie gatunku pośledniego.

Kukurydza, która przed miesiącem jeszcze stała świetnie, ucierpiała bardzo wskutek upałów i posuchy w sierpniu; — jej zbiór zatem nie będzie tak obfitym jak w roku zeszłym.

Kartofle stoją wszędzie dobrze, ale ucierpiały także przez posuchę i gorąco; brakować ich wszakże nie będzie ani na pożywienie ani do fabrykacji spirytusu.

Reasumując powyższe rezultaty dochodzi się do wniosku, że zbiory tegoroczne zboża nie tylko pokryją w zupełności potrzeby konsumcyjne monarchji, ale pozostawią także dla eksportu zwyżkę około 8 miljonów metrycznych centnarów nowego ziarna, która wedle cen obecnych przedstawia wartość przynajmniej 60 milionów złr., przyczem na istniejące zapasy dawniejsze wcale względu nie brano.

Gdy wszakże nie tylko u nas, ale i w krajach ościennych zbiory były dobre, przeto w obecnej chwili na znaczny handel eksportowy co do powyższej zwyżki i dawniejszych zapasów ziarna wcale liczyć nie można; handel taki rozwinąć się może dopiero wówczas, skoro w krajach ościennych zapasy zboża, pochodzące z własnych zbiorów poczną nie wystarczać na potrzeby handlu i konsumpcji; do tego czasu handel zbożowy u nas ograniczyć się musi na zaspokojenie potrzeb lokalnych, które z natury rzeczy odbywa się w granicach rajonu produkcyjnego. Handel lokalny płodami ziemiańskimi i wymiana tych płodów za inne w rajonie produkcyjnym, to

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

Gryf.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem w x. scholastyku było nasze pocieszenie, gdyż nam następne okoliczności wyjaśnił. Najprzód owo, czegośmy dokładnie nie wiedzieli, iż z sejmu warszawskiego pochwycono czterech senatorów, dwóch świeckich: Rzewuskiego, wojewodę krakowskiego i jego syna, posła podolskiego i dwóch duchownych, biskupów — krakowskiego Sołtyka i kijowskiego Załuskiego; jego to właśnie chcieliśmy wybawić zamiast naszego biskupa.

Wieść zaś ta o naszym biskupie, która nas tyle zmortyfikowała, acz fałszywa, jednak nie całkiem „z palca wyssana“, jak to mówią. W istocie x. Biskup łucki, stał na regestrze kandydatów do wywiezienia, jako gorliwy zelant i patrjota, stawający na jawnej i zuchwałej opozycji przeciw x-ciu Repninowi posłowi moskiewskiemu. Aliści jak mu się to upiekło, iż go podobny los nie spotkał, jak tamtych pochwytanych senatorów, to już chyba Bóg uratował swego wiernego sługę? — Tego tylko pewnym być można, iż sam nie zabiegał, ani się poniżał, żeby sobie benewolencję czyją kaptować; albowiem to wielkie serce zdolnem było do przeniesienia wszelakiej przeciwności, persekucji, nawet i męczeństwa, szczególniej w świętej sprawie Wiary i Ojczyzny! — Wszakże kazano mu wyjechać do Janow, będącego kollegiatą biskupów łuckich i stamtąd się nie ruszać. Był on również przygotowany na pochwycenie jak i tamci senatorowie; z tej to racji przysłał Jmc. x. prałata Pokrywnickiego, którego na wszelki wypadek wikarjuszem pod swą niebytność wyznaczał, dla uregulowania pilniejszych spraw djecezji.

Notuję w tem miejscu, że Łuck stolica djecezji, nie miał już szczęścia oglądać więcej swojego ukochanego pasterza; gdyż ten prześladowany jak wszyscy naówczas zelanci, był niemal więziony w tym zakątku. Skazany na bezczynność, we dwa lata zakończył dostojny, pełen chwały Bożej i miłości ludzkiej żywot, w nie tak późnym wieku, bo lat 60 nie dożył; poszedł do Pana Swojego, którego wiernym i pracowitym był sługą, po męczeńską koronę, dobrze zarobioną przez ciernie, jakiemi się krwawił za świątobliwego żywota.

Skoro Jerzmanowski o tem zasłyszał, iż uwięzienie x. Biskupowi zagraża, natychmiast powziął myśl, udania się do Jaworowa z załogą, aby w razie czego bronić go i ledwie x. Scholastyk, perswazją, iż tem sprawę x. Biskupa pogorszyć może, odwiódł go od tej niewczesnej imprezy.

Popłoch stał się wielki pomiędzy szlachtą na wieść o wywiezieniu tak dostojnych senatorów. Ten gwałt zadany wolności szlacheckiej, a śmiało rzecby można — narodowej — był z pomiędzy wiela, najcięższą klęską, jakie biedna Ojczyzna przenosiła. To już było niejako przepowiednią i omenem dalszych okrutnych urągań i postpozycji.

Pierwszy to był a srodze dojmujący, zamach na wolność republikańską, którą naród szczodrym szafunkiem krwi przez siedm wieków zdobywał! — Ażaliż to szlachcic pod względem wolności, nie był *invulnerabilis?* — Samo przecie fundamentalne polskiego prawodawstwa — *neminem captivabimus* — gwarantowało bezpieczeństwo i swobodę najlichszego szlachcica. Cóż to dopiero powiadać o senatorze, dygnitarzu św. Kościoła, noszącego na sobie podwójnie święty charakter, którego nawet gdyby gardłową miał sprawę, tylko sejm ingremio, w komplecie, z królem, senatem i stanem rycerskim, mocen był sądzić? — I ten dziś schwytany jako złoczyńca in flagrante delicto, w dybach moskiewskich przenosił sromotną niewolę. Kiedy gwałt ów bezprzykładny w dziejach wolnych narodów, stał się na obecnym sejmie, sprawiedliwie miał wyrzec mądry pan Chreptowicz poseł nowogrodzki:

— „Lepiej zakuci w kajdany, idźmy wszyscy dobrowolnie na Sybir, przez to oszczędzimy gwałtów haniebnych zadawanych naszej wolności i świętym prawom narodu!“

(Dalej kilku kart brakuje).

* * *

Jedna bieda nie dokuczy: niedość że z Rożniatowskim mieliśmy ciężki kłopot z chorobą starościca, który zapadał coraz bardziej w jakąś ciężką hipokondrję, tak iż srodześmy się o niego turbowali, ale tu nowe wynikły frasunki z mojego urzędu.

Powiadało się wyżej, jako się wypraszałem i umykałem jak diabeł od święconej wody, od urzędu vicesystenta aktowego, którym obdarował mię przed rokiem nasz Imci pan sędzia ziemski Bukar. Zawsze on mię zaszczycał swoją wysoką łaską, jako poleconego w protekcję przez nieboszczyka ojca mojego, a jego serdecznego przyjaciela. Atoli nie ukontentował mię całe tą nominacją; najprzód suscytując przeciw mnie słuszną zawiść tych chudych pachołków z Palestry, co in gratiam otrzymania tego urzędu, dawno już łokcie wycierają; a powtóre iż mnie traktującemu juris prudencję dla własnej satysfakcji, ale nie z potrzeby, bo mam własną substancję, nie zdał się urząd taki, przy którym ludziom trzeba w łapy zaglądać. Ja też tylko de nomine sprawowałem ten urząd: moim superiorem był Imci pan Piotr Mańkowski, sprawujący od lat blisko czterdziestu, funkcję Regenta Akt Ziemskich i Grodzkich (które u nas były połączone); a był wcale ze mnie zadowolony, jako że swego substytuta, a dlatego właśnie żem od czasu nowej nominacji nogą w kancelarji nie postał, a przez to samo nie miałem pretensji, jak to się praktykowało do czwartej części jego percepty, która już to i z prawa mi należała; a nie łapałem mu z przed nosa — czego się najbardziej obawiał, kozubalców i gratysek, którychby mi zapewne szlachta nie szczędziła, jako mir u nich posiadającemu. Stary zaś był sknera i już sobie trzy piękne folwarki z „extraktowych i aktowych“ *) uciułał, bo przy każdej okazji targował się o każdy grosik jak rzeźnik o wątrobę. Ergo Imc pan Regent nietylko moich częstych absencji nie naganiał, lecz przeciwnie, sam mię do nich zachęcał, w obawie, abym się o prawa dochodów z urzędu nie dopominał.

Teraz zaś Imc pan Mańkowski zachorował mocno, a właśnie w czas najgorętszy, nie przeto, aby konkludowano jakie transakcje, albowiem każdy buszowaniem Moskwy przestraszony, kulił się w swoim kącie i o robotach aktowych nie zamyślał. Lecz właśnie w tymże czasie pewniejsze z Warszawy nadeszły wieści o gwałtach tam popełnionych nad sejmem. Szlachta się tedy posypała do naszego grodu z manifestami, a nietylko szlachta wołyńska, ale z rozmaitych ziem; ponieważ przy aktach wszelkich w Warszawie poseł moskiewski postanowił swoich prystawów (sic), aby manifestów przeciw moskiewskim bezprawiom, uciskom nie aktykowano, co też i w innych się grodach praktykowało, gdzie tylko Moskwa się roztasowała. Nasze pole wolne było od tej szarańczy (lubo nie długo mieliśmy na nią czekać), więc zewsząd szlachta cisnęła się dla zaniesienia manifestów, przeciw wywiezieniu senatorów, koekwacji dyssydentów, gwarancji Moskwy, arbitralności jej posła etc.

*) „Extraktowe i aktowe“ tak w ówczesnem prawie zwała się opłata od wizy aktów i wydawania kopii. *(Przyp. kop.)*.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zdaje się będzie w najbliższych tygodniach cechą handlu zbożowego; handel eksportowy zaś i przesyłki zboża na dalekie przestrzenie rozwiną się w tym roku prawdopodobnie dopiero w późnej jesieni.

Jeżeli handel zbożowy w rzeczywistości tak się rozwijać będzie, natenczas polepszenia się cen lub ich znacznej fluktuacji w najbliższych tygodniach spodziewać się nie można; — natomiast nie jest wcale wykluczonem, że lokalne ceny w miarę chwilowych stosunków podaży lub popytu w różnych miejscach mniej lub więcej oddalą się od cen światowych.

Prawdopodobieństwo tych przypuszczeń zdają się potwierdzać wyniki transakcyj przeprowadzonych na tegorocznym targu zbożowym. Były one w całem słowa znaczeniu minimalne, i ograniczały się w rzeczy samej na zaspokojenie potrzeb konsumpcji lokalnej lub koniecznych aprowizji dla zakładów przemysłowych.

Tegoroczny międzynarodowy targ zbożowy wiedeński nie był targowiskiem, ale miejscem informacyjnem dla producentów, dla kupców, dla przemysłowców, którzy się zjechali, by się zorjentować w sytuacji i wyzyskać ją każdy w swój sposób i odpowiednio do swych celów. Producentom zdają się ceny za niskie więc nie spieszą się z sprzedażą, kupcy spodziewają się, że dłuższa odwłoka sprzedaży ze strony producentów pomnoży wkrótce podaż i obniży ceny, więc nie spieszą się z kupowaniem a przemysłowcy przerabiający płody ziemiańskie zaspakajają tylko chwilowe i konieczne potrzeby i zajmują wyczekujące stanowisko. Na tym stanowisku stoją zatem obecnie kupcy, przemysłowcy i producenci, kto zwycięży, trudno przewidzieć, — może ten, kto ostatni je opuści. —?—

39 wiec katolików niemieckich w Moguncji.

Pierwsze publiczne walne zebranie w poniedziałek rozpoczęło się około godziny 5-tej. Przeszło 5.000 osób wzięło w niem udział. Mowy deput. dr. Porscha słuchali zebrani z natężoną uwagą i podziękowali mówcy następnie rzęsistemi oklaskami. Z wielkim zapałem przyjęto przemówienie księdza biskupa Haffnera, który wspominając walkę kulturną, zaznaczył, iż katolicy powinni przebaczać, ale nie zapominać Żadnej ludności nigdy nie sponiewierano haniebnej, jak katolików w czasie walki kulturnej. Broni, splamionej krwią katolików, użyto przeciw ich prawom i ich religii. Duchowieństwo i lud byliby raczej woleli ponieść najcięższe ofiary, aniżeli sprzeniewierzyć się religii i przekonaniu. Słowa te, wygłoszone ustami biskupa, wielkie sprawiły wrażenie wśród audytorjum. Dr. Karol Bachem w przejmujący sposób przedstawił niedolę Kościoła w Berlinie i przygniatające położenie tamtejszych katolików. Deput. baron Schorlemer z Alstu mówił o socjalizmie i środkach przeciw niemu. Mówca zaznaczył, że rozwiązanie kwestji socjalnej, jako też usunięcie złego jest niemożliwem, jeżeli nie zostanie zapewnioną wolność Kościoła i szkoły, religijne wychowanie, szkoła wyznaniowa, słowem chrześcijańsko-germańskie państwo. Aby cel ten osiągnąć, muszą wszyscy współdziałać, mężowie skrzętną pracą, kobiety i dzieci modlitwą.

Wczorajsze posiedzenie katolickiego związku ludowego odbyło się przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników. Właściciel fabryki Brandts z München Gladbach zagaił posiedzenie, poczem adwokat Trimborn z Kolonii zdał sprawę z dotychczasowej działalności związku ludowego, który obecnie liczy 109.000 członków. Do końca września 1891 roku odbyło się 500 zebrań, rozszerzono 750.000 broszur. Po mowie księdza biskupa Haffnera, przyjętej grzmiącemi oklaskami, nastąpiło gorące przemówienie deput. dr Liebera przeciw socjalnej demokracji a za zaprowadzeniem katolickiego związku ludowego.

Na drugiem zamkniętem walnem zebraniu wniósł deput. Kehler w imieniu wydziału o przyjęcie rezolucji, odnoszącej się do kwestji rzymskiej. Deputowany hr. Ballestrem popierał ją, jako też rezolucją, dotyczącą pielgrzymki do Rzymu na jubileusz Ojca św., rozprzestrzenienia bractwa św. Michała, stowarzyszenia św. Wincentego, św. Elżbiety, św. Rafała i rezolucją, odnoszącą się do katolickich związków studenckich.

Wieczorem przemawiał na publicznem walnem zebraniu O. Horne o misjach afrykańskich, ks. regens Müller o katolickiej misji ludowej, ksiądz proboszcz Schmitz o ks. prof. Jansenie i katolickiem badaniu dziejów. Uczestników przybywa coraz więcej.

(*Kur. Poz.*)

Falb i jego przepowiednie

Ów prorok, którego wyrocznie niejednokrotnie sprowadzały dreszcze na najśmielszych ludzi, ten Falb, burzyciel spokoju i *dolce far niente* smakoszów, ostatecznie utracił już wszelką miarę, a urok dotąd opromieniający jego zapowiedzenia atmosferyczne zrobiły kompletne fiasco.

Ot np. Falb zapowiadał w tym roku powodzie, prawdziwy potop, a tu niestety słońce jaśnieje, grzeje, piecze, przepala i straszliwe spiekoty wywołują we wszystkich krajach, pomstę nieba, na niefortunnego przepowiadacza.

Nie dość tego, że prywatna pomsta objawia się w słowach, których ma się rozumieć Falb nie słyszy, ale i uczeni wypowiedzieli mu walkę na śmierć lub życie.

Profesor w Insbrucku p. dr. J. M. Portner w książce zatytułowanej „Krytyczne dni Falba“ poddaje system rozgłośnego meteorologa spokojnemu, poważnemu zabójczemu rozbiorowi. Broszurę tę spopularyzował H. Sznejder dawszy swej pracy tytuł: „Przeciw krytycznym dniom Falba“.

Sznejder dochodzi w swych wywodach do tego, że wprost oskarża p. Falba o działanie *mala fide*; dalej że oznaczenie dni krytycznych odbywało się w drodze skomplikowanego systemu obliczeń, gdy w samej rzeczy są to po prostu dni pełni i nowiu, jakie byle dziecko w kalendarzu odszukać jest zdolne

Co do teorji Falba, autor broszury utrzymuje:

„Że Falb zawsze ma „słuszność,“ samo się przez się rozumie, a to z tej prostej przyczyny, iż co dnia gdzieś w kącie jakimś globu naszego coś się nadzwyczajnego trafia, tem więcej w dniach pełni i nowiu Jeżeli dziś mamy dwa stopnie zimna, jutro zaś dwa stopnie ciepła, występuje nagle rosa. Jeżeli się to przytrafi w „dniu krytycznym,“ wnet w objawie najnormalniejszym dopatrujemy się nadzwyczajności. A przecie, jeżeli jednego dnia mamy 24 stopnie, nazajutrz zaś tylko 20, nikt się temu nie dziwi, choć tak tu, jak i tam, zmiana temperatury objęła cztery stopnie“.

„Co jednak i gdzie przytrafić się ma, tego i sam Falb nie przepowiada. Wyjazd meteorologa do Sycylji w przewidywaniu wybuchu Etny na kilka dni przed katastrofą niczego nie dowodzi, jak niczego nie dowodzą przepowiednie jego, na rok cały sporządzone naprzód, po większej części warunkowe tylko i niesprawdzające się często. Takie przepisy stawiać może każdy, będzie bowiem miał za sobą 50 procent prawdopodobieństwa ziszczenia się ich, 25 procent zaś przybędzie mu wskutek niemożności dokładnego określenia pojęć pogody i niepogody“.

CHOLERA.

— We Francji p. Freycinet ma zamiar odwołać manewry wojskowe ze względu na wiadomości, jakie otrzymał co do stanu sanitarnego wojsk, należących do korpusu dziewiątego.

— *Temps* stwierdza wiadomość, że do Hawru dostała się epidemia z łodzi, przybyłej z emigrantami z Hamburga, którzy wysiadali na brzeg.

— W Petersburgu, w d. 28 sierpnia r. b. na żądanie miejscowych obywateli, odbyła się po solennem nabożeństwie procesja z Aleksandrowskiego monasteru, dla uproszenia Boga odwrócenia nieszczęścia jakie dotknęło całą Rosję, t. j. cholery. Procesja przeszła całem miastem ponad Newą i przez wieś Kliczki, aż do fabryki zapałek Zabielina, znajdującej się na przeciwnej stronie miasta.

— Na posiedzeniu Rady sanitarnej w mieście Petersburgu postanowiono na wszystkich dzielnicach miejskich zaprowadzić dyżury nocne lekarzy. Dyżurnych powinno być dwóch, jeden, któryby mógł na żądanie wyjechać na miasto, drugi zaś udzielałby pomocy lekarskiej, zgłaszającym się do dzielnicy.

— W mieście Petersburgu zaprowadzono tak zwane „arkusze cholernicze“. Są to kartki z odpowiedniemi rubrykami, dostarczane przez stróżów domów do cyrkułów policyjnych, na których miejscowi lekarze zapisują tych chorych, do których wezwani zostali. Na takim arkuszu lekarz oprócz imienia i nazwiska, ulicy, numeru domu, zaznacza powołanie chorego, stan sanitarny, w jakim znajduje się jego mieszkanie, godzinę zapadnięcia na cholerę oraz przypuszczalne powody choroby a nadto środki, jakie przedsięwzięto celem usunięcia choroby.

— Dla opanowania cholery po wsiach rosyjskich, opracowany został projekt zorganizowania komisyj sanitarnych wiejskich, do których zawezwani zostaną miejscowi duchowni i nauczyciele wiejscy.

— W Berlinie „deputacja miejska dla zdrowia publicznego“ rozwija nadzwyczajną energię. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono wyznaczyć jedno centrum dla pomieszczenia cholerycznych, albowiem mieszanie chorych po różnych szpitalach, wzmaga jedynie wypadki cholery przez przenoszenie się zarazków. Ustawiono baraki w kształcie domków z papierowej masy, odznaczające się głównie tem, że promienie słońca nie działają na nie wcale, albo bardzo mało.

— Komisja sanitarna w Brodach odniosła się do Rady szkolnej krajowej, o odroczenie kursu szkolnego w szkole miejskiej męskiej ze względów zdrowotnych.

— Minister robót publicznych w Berlinie zarządził, aby konduktorzy kolei żelaznych, zaopatrzeni zostali w flaszeczki z tynkturą *opium*, celem udzielenia takowego osobom, które w drodze zapadną na cholerę.

— W Hamburgu w d. 27, 28 i 29 z. m. zapadało dziennie po 800.680 i 656 osób na cholerę. Obecnie ta cyfra stosunkowo umniejszyła się. Największa ilość wypadków wydarzyła się na przedmieściu Barmbek, to też straż ogniowa pali obecnie pościel i bieliznę zmarłych

— W Altowie od niedzieli do poniedziałku było zasłabnięć 20, z tych 8 śmiertelnych. Cholera się zmniejsza.

— W Liverpolu stwierdzono u 4 żydów rosyjskich, tam przybyłych, przypadłość podobne do cholery.

— Zbierając skrupulatnie wiadomości o wypadkach cholery z rozmaitych stron, mimowoli nasuwa się myśl, że emigracja żydowska, że przenoszenie się ich z rozmaitych miejsc, ta ciągła wędrówka, ciągnie za sobą następstwa smutne, mianowicie zarazki wszelkich chorób a przeważnie cholerę. Wielokrotnie już sprawdzono, że gdzie tylko, czy to wylądowali żydzi z okrętu, czy też wysiedli z wagonu, lub większa ich część przybyła do jakiej miejscowości, natychmiast w ślad za nimi pojawiła się epidemia. Jest to fakt nie ulegający wątpliwości, a popiera go jeszcze i to, że żydzi ze wszystkich ludów na ziemi lubują się najwięcej w brudach, nieczystości, i prowadzą życie jak najmniej hygieniczne.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Warszawie wyszły dzieła: „Co to są choroby zaraźliwe i jak się od nich uchronić“, w sposób dla każdego zrozumiały opowiedział dr. Ad. Chełmiński. Warszawa, nakładem księgarni E. Kolińskiego, 1892 r. „O zarazku cholery, treściwe sposoby rozpoznawania, desynfekcja i zapobieganie cholerze“, podał dr. O. Bujwid. Warszawa, skład główny w księgarni E. Kolińskiego, 1892 r.

△ W Brukseli zmarł Józef Stevens znany belgijski malarz zwierząt. Urodzony w r. 1822, długie lata przemieszkiwał w Paryżu, gdzie swojego czasu wielkie miał powodzenie. Znany jest jego obraz z Salonu 1867 p. t. „Siedem grzechów głównych“ pod postacią psów różnych gatunków, doskonały pod względem charakterystki. Zmarły był bratem Artura i Alfreda Stevens'ów.

△ Jeden z najbardziej cenionych szwajcarskich pejzażystów — Gustaw Caston zmarł w Crozant we Francji. Urodzony w r. 1823 był ulubionym uczniem Aleksandra Calame'a.

△ W królewskim teatrze dramatycznym w Berlinie wznowioną będzie tragedja profesora Karola Werdera „Krzysztof Kolumb“. Różne tragedja ta przechodziła już koleje. — W r. 1847 król Fryderyk Wilhelm IV pierwszą część sztuki tej kazał wystawić na scenie teatru w Salzburgu, poczem wystawiono ją w Operze berlińskiej i na scenach: w Karlsruhe, Hamburgu i Dreźnie. W nowe zupełnie opracowaniu przedstawiono tragedję tę w r. 1882 w Mannheim. Wznowienie jej obecne, z powodu czwartej wiekowej rocznicy odkrycia Ameryki, tem większe budzi tu zajęcie, że artysta królewski do ról bohaterskich, Matkowski, wystąpi w roli tytułowej, dopiero co wróciwszy z podróży wakacyjnej odbytej do Ameryki.

△ Otwarcie teatru Wielkiego w Warszawie, nastąpi w nadchodzącą niedzielę, daną będzie opera Verdi'ego „Violetta“ z gościnnym udziałem pani Klamrzyńskiej w roli tytułowej i p. Stehle — świeżo zaangażowanego tenora lirycznego Reżyserja opery niebawem wznowi operę „Romeo i Julia“ z nową obsadą głównych partyj.

△ W Nowym Jorku utworzyło się towarzystwo pod nazwą: *Pleasure Club*, którego celem jest utrzymać wśród inteligencji żydowskiej, patrjotyzm dla kraju polskiego i zamiłowanie do literatury i sztuki polskiej.

△ Francuski komedjopisarz *Dumas* znowu dał oznakę życia, komedja jego p. t. *La route de Thèbes*, przedstawioną zostanie wkrótce w Théâtre français.

△ Kongres literacki, który miał się odbyć w Wiedniu, został odwołany z obawy przed cholerą.

△ Jednemu z warszawskich artystów-malarzy wręczono do oceny przeszło 100 rysunków i szkiców ołówka dawniejszych naszych artystów. Na wielu rysunkach nieznanych a mających niepoślednią wartość artystyczną, znajdują się nazwiska takie, jak: Bacciarelli, Orłowski, Czechowicz, Maksymilian Gierymski, Gierdziejewski, Plersch, Fr. Smuglewicz, Vogel, Piwarski i w. innych. Szkice te i rysunki oceniono na rs. 1000, wystawione zostaną na sprzedaż.

△ *Tygodnik illustrowany* w nrze 139 tym pomieszcza następujące artykuły: Niemcy o sobie. — III. Przechadzki po Starem mieście Wiktora Gomulickiego — Noc Sierpniowa z Alfreda de Musset, tłumaczenie Nawrockiego, wiersz. — Mechesy (ciąg dalszy). — Z literackiego widnokręgu. — Przegląd teatralny. — Z tygodnia na tydzień. — Jula, obrazek (dokończenie). — Nasze ryciny. — Wolne żarty. — Rebus. — Bibliografia. — Numer ten zdobią liczne ilustracje, z większych zasługują na usługę: Odaliska i Wiek Reformacji, freska Wilhelma Kaulbacha.

△ Wyszły w Warszawie następujące dzieła: Bostel Ferdynand, dr.: Inwentarz obrazów polskiego zbioru z r. 1780. — Brolis: Marzenia (szkice) Tom I. — Bujwid Odo: Wścieklizna u ludzi i leczenie zapobiegawcze według metody Pasteura z jedną tablicą chromolitogratowaną i 4 cynkotypami. — Czołowski: Najstarsza księga miejska 1382 do 1389. (Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta). — Starkman J. dr.: Cholera, jej istota, przyczyny, objawy, szerzenie się, sposoby zapobiegania i leczenie. — Winternitz prof.: O zapobieganiu i leczeniu cholery. — Wiśniewski S.: Uprawa ziemniaków.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* *Wiadomość* nasza o przeniesieniu nauczyciela gimnazjalnego p. Siody z Celle do gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu potwierdziła się. Miło nam także donieść, że p. dr. Cybichowski przeniesiony został z Monasteru do gimnazjum gnieźnieńskiego. Miejmy nadzieję, że w ślad za tymi panami i inni nasi rodacy, wyrzuceni burzą ustaw antipolskich z Księstwa i Prus zachodnich, powrócą do swych rodzinnych dzielnic. *(Kurjer Poznański).*

* *Ksiądz prałat Moszczyński*, sekretarz ks. kardynała Ledochowskiego, bawi w mieście naszem. *(Kurjer Poznański).*

* *Socjaliści* berlińscy nadesłali znowu odezwę symultanną, t. j. po polsku i po niemiecku wydaną, którą w tych dniach po Poznaniu rozrzucono. Egzemplarz, który nam nadesłano, znaleziono podrzucony w jednym domu przy Wielkich Garbarach. Odezwa powtarza stare oklepane frazesy. W Poznaniu już prawie na dobre zapomniano o socjalistach polskich; odezwa przypomniała ich i pewnie też tylko o to chodziło — Pod odezwą podpisany jest Franciszek Andrzejewski jako wydawca, Sillier, Janiszewski et Co. jako drukarnia, wszyscy z Berlina. (*Orędownik*).

* *Wydalania.* Z Prus wschodnich piszą do *Pielgrzyma*:

System wydalania Polaków jeszcze nie ustał. W tych dniach dostała robotnica, wdowa Szczęsna ztąd, która przed paru dniami z Brazylji powróciła, nakaz granice państwa opuścić Przed siedmiu laty kiedy to Polaków z Niemiec gromadnie wydalano, spotkał ten sam los jej męża, jako obcokrajowca urodzonego w Polsce. Z mężem dzieliła również i żona wygnanie. Po roku zamieszkania w Rosji (Polsce) wywędrowali oni do Brazylji, gdzie mąż jej i wielu innych pomarli. Rząd brazylijski, obawiając się zapewne ciężarów utrzymywania wdów, dał wielu wdowom, między niemi i Szczęsnej, „frejkarty“ na wolny odjazd do kraju. Tu przybywszy w rodzinne strony, otrzymała wezwanie opuszczenia Prus. Szczęsna liczy blizko lat 50 wieku i ma kilkoro dzieci. Przewidzieć można, że rząd rosyjski jej również nie przyjmie, bo tam się nie urodziła.

KURJER WARSZAWSKI.

* Nowy dziedzic Wilanowa pod Warszawą hr. Branicki objąwszy w posiadanie wszystkie folwarki, wsie i wille, składające olbrzymi majątek ś. p. Potockich, otworzył dla publiczności nietylko cały pałac i zbiory, ale nadto pozwala korzystać uczonym z bardzo obfitej wilanowskiej biblioteki.

* W gubernii lubelskiej znaleźli się ludzie złej woli, którzy zaczęli rozpowszechniać wśród ludności, w celach egoistycznych, nierozsądne pogłoski o tem, że lekarze trują chorych na cholerę. Rozpowszechniali pogłoski te zamieszkujący we wsi Piaskach, w powiecie lubelskim, felczer żyd, Michel Kohn i sąsiad jego żyd Mendel Nachman. Kohn ze szczególną energią rozpowszechniał wśród ludności miejscowej zatrważające pogłoski o tem, że w osadzie Bskupice, gdzie w tym czasie pojawiła się cholera, doktorzy, z polecenia władzy trują chorych, aby nie dać epidemii rozszerzać się dalej. Te zupełnie nie mające sensu domysły, Kohn wypowiadał głośno na jarmarku w dniu 11 b. m. na placu wobec tłumu zgromadzonych włościan Zalecał on, aby nie dowierzać lekarzom, nie donosić policji o osobach chorych, lecz zwracać się tylko do felczerów. Na potwierdzenie swych wywodów mówił on np., że wszyscy chorzy w Biskupicach, którzy zwracali się do lekarzy, zmarli a wszyscy, korzystający z usług felczerów, wyzdrowieli. Mendel Nachman dopomagał Kohnowi w rozpowszechnianiu zatrważających pogłosek. Główny naczelnik kraju polecił osadzić w areszcie Kohna na 3 miesiące, a Nachmana na 4 miesiące.

* W d. 3 września nastąpi w Łodzi, w Królestwie Polskiem otwarcie wystawy ogrodniczej. Wystawa potrwa do 11 września. Trzy sekcje Towarzystwa ogrodniczego, mianowicie: kwiatowa, pomologiczna i warzywnicza, odbędą przy tej sposobności konferencję, dotyczącą spraw specjalnych.

* W tych dniach powróci z Ameryki do Warszawy wyrobnik, który przed dwoma miesiącami wyemigrował do Ameryki północnej Twierdził on, że w Ameryce w obecnym czasie rząd tamtejszy bardzo ściśle kontroluje wychodźców i kto tylko nie posiada dostatecznych funduszów, wysyłany bywa kosztem rządu napowrót do tego kraju, skąd przybył.

* Jeden z przedsiębiorców leśnych w Królestwie Polskiem otrzymał w tych dniach zamówienie na wielką dostawę smoły drzewnej do Anglii.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Armata policyjna.* Gatling, wynalazca działa, noszącego jego nazwisko, zbudował nową armatę, głównie przeznaczoną dla policji amerykańskiej, nazwał ją „*Police pattern model*“ i utrzymuje sam, iż jest „całkiem nowym i genialnym wynalazkiem“. Budowa armaty policyjnej jest zupełnie ta sama, co dział polowych Gatlinga, a różnica polega na rozmiarach. Nowa armata ma 47 cali wysokości, 23 cale długości i waży $135^1/_2$ funtów, przytem niesłychanie jest łatwa do obsłużenia i z błyskawiczną szybkością rzuca ładunek, złożony z 800 kul. Te zalety czynią z niej straszną broń podczas zaburzeń w miastach; można nową armatę ustawić wszędzie, nawet na dachach i oknach. *New York Herald* pisze, że nie ulega wątpliwości, i gospodarka rozbójników kolejowych zostałaby niebawem ukróconą, gdyby towarzystwa kolejowe zechciały zaopatrzyć pociągi w te małe armaty.

* *Emigranci żydowscy.* Niestworzone rzeczy opowiadają gazety paryskie o żydach emigrujących do posiadłości br. Hirscha w południowej Ameryce. Przez Paryż w ciągu miesiąca przejechało ich blisko 600. Ostatni transport przybył z Odessy. Ponieważ br. Hirscha nie ma w Paryżu, emigranci musieli się błąkać po różnych stronach. Przybywszy do Marsylii, odesłani zostali przez zarząd żydowski do Lyonu, potem do Dijon, następnie do Fontaine bleau. Tutaj nie mając nigdzie przytułku rozłożyli się obozem w tamecznym lesie a następnie po trzech dniach przybyli do Paryża, gdzie całą gromadą obsiedli plac przed więzieniem Mazar. Niepodobna opisać jaki wywiera wstręt widok tych ludzi napół nagich, brudnych, zgłodzonych. Policja pomieściła wszystkich w gospodach poza miastem, najętych kosztem rządu.

* *Bruk z korka.* W Londynie rozpoczęto układanie bruku korkowego w ulicach. Bruk ten jest bardzo praktyczny, jeżeli bowiem należycie będzie nasycony smołą, zyskuje na nieporównanej trwałości, a nadto powozy jadące ulicą nie robią wcale hałasu.

* *Kongres.* W Brukseli odbędzie się w d. 14 września r. b. kongres akuszerów i ginekologów. Zgłosiło się już około 800 lekarzy z Europy i Ameryki.

* *Dar Kruppa.* Po uroczystości odsłonięcia pomnika Alfreda Kruppa w Essen, Fryderyk Krupp oznajmił o ofierze 500.000 marek na budowę małych domków z ogródkami w których niezdolni do pracy robotnicy znajdą dożywotnie schronienie.

* *Odsłonięcie pomnika.* W dniu 30 sierpnia 1892 r. o godzinie 11 przed południem odsłonięty został w Livorno pomnik Wiktora Emanuela. Następnie król udał się do ratusza gdzie odsłonił wystawiony biust Amadeusza, księcia Aosty.

* *Pożar* Miasto Mozyr w gubernii mińskiej, stało się ofiarą pożaru. W kilka godzi z miasta liczącego 10 000 mieszkańców pozostała tylko kupa gruzów.

* *Aklimatyzowanie herbaty.* Wielka i bogata firma kupiecka w Moskwie Popów et Com. nabywszy w Batumie, obszerne grunta przystępuje do uprawy herbaty. Projekt ten ma widoki powodzenia, gdyż klimat w miejscowości batumskiej jest łagodny i sprzyja rozwojowi tej rośliny. Firma postarała się również o robotników z Chin, obznajomionych dostatecznie z sekretami manipulacji z herbatą.

* *Powrót żydów.* Żydom nie podobała się Ameryka, a głównie ciężkie prawa jakim musieliby się tam poddać, chcąc zarobić na życie. Baron Hirsch widocznie nie zna swych współwyznawców Żyda przyuczyć do pracy to tyle znaczy, co wilkiem orać. To też wszyscy prawie emigranci żydowscy wyjeżdżają z pośpiechem z Argentyny do Rosji. Czy ich tam jednak przyjmą, wątpić chyba należy.

Kronika polityczna.

Zwracamy uwagę na korespondencję „z Wiednia“ podaną na czele dzisiejszego numeru, która omawia bardzo znaczącą zmianę w konstelacji politycznej w Europie. *Pester Lloyd*, który w tej chwili otrzymujemy, podnosi w podobny sposób możność wymiany depesz między panującemi Austro-Węgier i Bułgarji.

Minister oświaty nadał trzem pierwszym klasom niższego gimnazjum OO. Jezuitów w Kalksburg prawo publicznego zakładu wychowawczego, z zastrzeżeniem, że zarząd zastosuje się do odnośnych przepisów ustawy.

Wybory uzupełniające do sejmu tyrolskiego, zostały rozpisane na 23 b. m. w gminach wiejskich południowego Tyrolu, na 24 b. m w miastach a na 26 b. m w Izbie handlowej w Roveredo.

Jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, kiedy nowa ustawa wojskowa zostanie przedstawiona parlamentowi niemieckiemu, omawia prasa ewentualne jej losy. Zdaniem *Vossische Ztg.* narodowo-liberalni nie zgodzą się na powiększenie stanu pogotowia wojskowego kosztem 80 milionów marek rocznie, bez ustawodawczego skrócenia czasu służby do lat dwóch. Natomiast skrajna prawica poprze wniosek rządowy bezwarunkowo a centrum za cenę ustępstw w dziedzinie kościelnej i szkolnej.

N. Fr. Presse odebrała z Rzymu depeszę z wiadomością, iż Papież przez arcybiskupa Westminsteru uwiadomił Gladstone'a, iż Kościół gorąco popierać będzie rozwiązanie kwestji irlandzkiej a zarazem zaznaczył, że nawiązanie stosunków z Stolicą Apostolską mogłoby być korzystne dla gabinetu.

Telegrafują z Londynu, że między Dillonem, Mac Kerty i Gladstonem odbywała się narada nad bilem *home rule*, która zakończyła się pomyślnym rezultatem dla Irlandji. Postanowiono w opracowanym do bilu projekcie uczynić nacisk, aby policja i sądownictwo poddane było parlamentowi Dublińskiemu a nadto, aby ilość członków tegoż ograniczyć do liczby 30.

Prezes gabinetu włoskiego Giolitti zamierza w Rzymie wygłosić wielką mowę programową, na którą Włosi czekają z wielkiem zaciekawieniem.

Szkoły bezwyznaniowe i świeckie szerokim kołom ludności francuskiej wcale się nie podobają. Dowodem tego uchwały Rady generalnej departamentu Wogezów, której prezydentem jest twórca francuskich ustaw szkolnych Juliusz Ferry. Rada uchwaliła, że duchowieństwu należy oddać lokale szkolne w wolnych godzinach na naukę religii. W departamencie Mayenne zgodziła się Rada generalna na zatrzymanie sióstr szkolnych w szkołach dziewczęcych tam, gdzie się za tem oświadczy ludność.

W niedzielę odsłonięty został w Vallerangue (dep. Gard) pomnik dla generała Perrier. Przy tej sposobności wygłosił młodszy sekretarz stanu dla kolonij p. Jamais mowę, w której między innemi powiedział, że Francja niebawem odzyska dawne swe stanowisko i w tym celu należy pielęgnować ideały narodowe.

Były minister francuski Buffet, oświadczył wobec pewnego dziennikarza, iż Papież, zrozumiawszy, że lud francuski przywiązany jest do Kościoła a tylko o monarchji nic wiedzieć nie chce, oświadczył się za rzeczpospolitą, przez co większość uzyskali katolicy.

Prezes gabinetu serbskiego Avakumowicz w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że nowy rząd nikogo z powodu przekonań jego prześladować nie będzie. Wszelkie monopole rząd zniesie bez krzywdy wierzycieli Serbii. Sprawą matki królewskiej Natalii jeszcze się nie zajmował, bo ona tego nie żądała, zamierzając prawdopodobnie pozostać za granicą dopóki król Aleksander nie dojdzie do pełnoletności. Gdyby Natalia zażądała rozpatrzenia swej sprawy, rząd wytrwa na stanowisku, jakie stronnictwo liberalne zajęło, znajdując się w opozycji.

Sytuacja polityczna w Buenos Ayres wyjaśnia się. Według przedłożonego kongresowi budżetu, dochody obliczone są na 100 miljonów a wydatki na 80 miljonów.

Z Afganistanu donoszą, że Emir gotów jest stawiać wojskom rosyjskim, gdyby wtargnęły na terytorjum afgańskie energiczny opór.

Budżet funduszu krajowego na rok 1893.

Gorączkowe prace w Wydziale krajowym nad ułożeniem budżetu funduszu krajowego na rok 1893 zostały o tyle pomyślnym uwieńczone rezultatem, że dzisiaj wiadome są już sumaryczne zestawienia cyfr pojedynczych rubryk i rzecz naturalna, ogólne cyfry wydatków i dochodów funduszu krajowego na rok 1893.

Budżet przedstawia się korzystnie w stosunku do roku zeszłego — gdyż wykazuje wydatki o 143.000 złr. mniejsze, dochody zaś o 17.000 złr. — większe, jest zatem o 160.000 złr. korzystniejszym. Rezultatu tego trudno się było spodziewać wobec uchwalonej na wiosnę bieżącego roku ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych i wobec koniecznego półmiljonowego wydatku na koleje podolskie, wobec uzupełnienia funduszu pożyczkowego koszarowego znowu kwoty 100.000 złr., wreszcie wobec wydatków, które za sobą ustawa hodowlana pociągnie Tem przyjemniejsze zatem budżet krajowy robi wrażenie, że nie zwiększając wydatków, czyni zadość wszystkim słusznym wymaganiom i potrzebom kraju. Pozostawiając sobie zestawienie pojedynczych rubryk i porównanie ich z rubrykami zeszłorocznymi do dalszego artykułu, podajemy na tem miejscu następujące cyfry sumaryczne.

Wydatki na rok 1893 preliminować będzie Wydział krajowy w kwocie 6,530.064 złr., co porównane z cyfrą wydatków roku zeszłego daje wynik korzystniejszy, jak to wyżej wspomnieliśmy, o pełne 140.000 złr. Dochody preliminuje Wydział krajowy na kwotę 938.346 złr. to jest blisko o 17.000 złr. więcej niż w roku zeszłym.

Niedobór, który pokrytym być musi dodatkami do podatków i kredytem wynosi 5,591.718 złr.

Kwestja oznaczenia wysokości dodatku do podatków została już również, jak się dowiadujemy, w Wydziale krajowym zdecydowaną. Na ostatniej sesji sejmowej uchwalono 39 ct. dodatku, przytem polecono Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej projekt takiej operacji finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek. Do dodatków do podatków wliczyć należy także dodatki indemnizacyjne, które wynosiły w 1892 r. 29 ct. dla Galicji wschodniej i zachodniej, a 16 ct. dla Wielkiego Księstwa krakowskiego. Dodatki wynosiły zatem dla pierwszych dwóch części kraju 68 ct. — dla Księstwa krakowskiego 55 ct. Tegoroczne dodatki indemnizacyjne, według zapadłej już uchwały Wydziału krajowego wynosić będą dla Galicji wschodniej i zachodniej $28^1/_2$ ct., dla Księstwa $16^1/_2$ ct. Wydział krajowy postanowił zatem użyć owego półcenta, który zaoszczędzono przy funduszu indemnizacyjnym na Galicji wschodniej i zachodniej na podniesienie dodatku krajowego. W ten sposob dodatek ten będzie wynosił $39^1/_2$ ct. Częśc niedoboru, jaka powstanie tym niepokryta po uchwaleniu $39^1/_2$ ct. dodatku wynosić będzie 1,424.468 złr.

Nad drugą częścią polecenia sejmowego w sprawie pokrywania niedoborów funduszu krajowego będzie Wydział krajowy obradował w najbliższych dniach.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 2 września.

Wpisy do szkół średnich i ludowych.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim na dochód stowarzyszenia Wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej »Śluby panieńskie«, komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry. Gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Sobota 3 września.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Pan Jowialski«, komedja Aleksandra hr. Fredry. Gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Licytacja na budowę koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Małanki Zychajły o morderstwo.

Niedziela 4 września.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Miód kasztelański«, komedja J. I. Kraszewskiego. Ostatni gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Józefa Wróbla o kradzież.

Rozpoczęcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej.

Poniedziałek 5 września.

Poprawcze egzamina w żeńskich seminaryach nauczycielskich.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa dr. Aleksandra Medvey'a o zbrodnię uwiedzenia niewiasty i pojedynku.

Wtorek 6 września.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

Wpisy w zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim p. Marji Zagórskiej przy ulicy Czarnieckiego l. 12.

Wpisy uczenic w 8-klasowym zakładzie naukowym wychowawczym Amalii d' Endel przy ulicy Akademickiej l. 11.

Środa 7 września.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

Czwartek 8 września.

O godzinie 11 przed południem posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

Piątek 9 września.

Otwarcie Sejmu krajowego.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy dr. Medvey'a.

O godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie uczestników zjazdu techników polskich.

Sobota 10 września.

O godzinie 9 rano w auli szkoły politechnicznej otwarcie III. zjazdu techników polskich i zwiedzanie wystawy budowlanej.

O godzinie 1 w południe obiad techników w ogrodzie miejskim.

O godzinie 5 po południu w sali ratuszowej odczyt Józefa hr. Łubieńskiego.

Przed ławą przysięgłych: Rozprawa Mikołaja Glińskiego o oszustwo przez sfałszowanie weksla.

Niedziela 11 września.

O godzinie 9 rano zwiedzanie wystawy budowlanej przez uczestników zjazdu techników.

O godzinie 11 rano zwiedzanie znaczniejszych budynków w mieście.

O godzinie 5 popołudniu wycieczka na kopiec Unji Lubelskiej i podwieczorek na Wysokim zamku.

Przed ławą przysięgłych: Dalszy ciąg rozprawy Mikołaja Glińskiego.

Ogród miejski we Lwowie. Niedługo zapewne będziemy świadkami zaciętej walki, która odgrywać się będzie w lwowskiej radzie miejskiej, skoro sprawa budowy teatru stanie na porządku dziennym. — W kwestji wyboru miejsca pod stanąć mający teatr, zarysowały się w poprzednich dyskusjach i artykułach dziennikarskich dwa wybitne stronnictwa. Jedno, które można by nazwać stronnictwem inteligencji, chciałoby mieć teatr w ogrodzie miejskim, drugie — nazwijmy je mieszczańskiem — stawia nietykalność ogrodu na równi z nietykalnością swobód obywatelskich konstytucją poręczanych. — Niechcemy sprawy tej dziś rozstrząsać ani też badać, która z stron wojujących ma więcej słuszności, — gdyż sprawa ta na razie zupełnie nie jest aktualną. — Chcieliśmy tylko powiedzieć słów kilka pod adresem tych panów którzy za nietykalność ogrodu dali by się porąbać. — Czem jest dzisiaj ten ogród miejski? Czy jestto miejsce spaceru mieszkańców Lwowa? Czy może pod względem hygienicznym ma tak wielkie dla miasta znaczenie? Nie. — Ogród dzisiejszy jest przeznaczony na wyłączny użytek lwowskiego żydowstwa, które zalegając go masami, wypiera ztamtąd wszystkich, pragnących spokojnie odetchnąć świeżem powietrzem. — A wrodzoną arogancją w zachowaniu się i głośno w żargonie prowadzoną konwersacją wypędza ztamtąd spokojnego obywatela, który choćby przypadkowo tam się znajdzie. — Czyja w tem wina? Głównie tych, co ten ogród za oko w głowie miasta uważają... Wina gminy, wydzierżawiającej ogród przedsiębiorcy prowadzącemu taką gospodarkę, przy której tylko podobnych jak dzisiaj gości mieć może. Przypatrzmy się tej służbie — tej masie kelnerów z których każdy wprost wyglądem swoim odbiera apetyt, — przypatrzmy się tym ustawicznie staczanym walkom między gospodarzem a kelnerami — albo kelnerów między sobą, przysłuchajmy się tym tonom różnych »Gigerlmarschów«, a przerywanym od czasu do czasu wykrzyknikami jak: »Zahlen« »bitte« »sofort« »Moritz« itd. Nakoniec odetchnijmy powietrzem przepełnionem wonią ulubionych specjałów dzieci Izraela któremi się raczą goście restauracji ogrodu miejskiego — a będziemy mieli w przybliżeniu obraz, czem jest ogród miejski w stolicy kraju.

Stan ten datuje dopiero od lat kilku, mianowicie od chwili objęcia restauracji przez dzisiejszego dzierżawcę.

Dawniej za czasów, kiedy restaurację dzierzawił Pfink, a później Przybylski, było może mniej gości, mniej natłoku — ale pożyteczność ogrodu, w śródmieściu położonego, okazuje się nietylko przez ilość ale także przez jakość tych gości. — Było tam wtedy cicho — swobodnie, niebyło hałasów, scen żadnych, a co najważniejsze wszędzie słychać było język polski a nie jak dziś żargon żydowski. — Zaręczyć możemy że gdyby przyjechał ktoś obcy i zajrzał do ogrodu miejskiego około godziny 8mej wieczorem, mógłby wyjść z tem przekonaniem, że miasto Lwów jest zupełnie niemiecko-żydowskiem.

Czy odnośne czynniki nie zechciałyby w tym kierunku poczynić odpowiednich kroków aby złemu zapobiec? Czy ci właśnie, którzy chcą aby teatr lwowski stanął choćby na Zamarstynowie aby tylko nie w ogrodzie — aby tylko ogrodu nie uszczuplać — czy ci właśnie zrobili cokolwiek, aby ten ogród uczynić przystępnym dla mieszkańców? O kogo tym właściwie chodzi, czy o prawdziwych obywateli i mieszkańców miasta czy o wygodę motłochu żydowskiego, który dziś ogród zalega, a który nie jest obywatelstwem lwowskiem — ani nigdy w przyszłości niem nie będzie. Należałoby zatem w następnym sezonie stanowczo w tym kierunku coś postanowić. — Z dotychczasowym dzierzawcą kontraktu nie odnawiać. — Restaurację oddać należy takiemu przedsiębiorcy, który da gwarancję, że będzie miał porządną, schludnie ubraną a przedewszystkiem polską służbę, że urządzi restaurację na sposób europejski a wtedy dzisiejsi goście sami ztamtąd pouciekają, bo nie będą się czuli w swoim żywiole.

Emigracja ludu. Pewne pismo tutejsze zamieściło przedwczoraj następującą notatkę: »Wiadomo nam, że gdy pierwsze o tych fenomenalnych zdarzeniach pojawiły się szczegóły w dziennikach, Dwór cesarski w Ischl zażądał przez specjalne organa informacyj i otrzymał je natychmiast. We Lwowie bowiem od kilkunastu dni bawiła komenda żandarmerji nadwornej i w niedzielę równocześnie z namiestnictwem otrzymała depeszę o cofnięciu zamiaru przyjazdu cesarza«.

W odpowiedzi na to odzywa się *Gazeta Lwowska:* Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że Dwór Najwyższy w Ischl nie żądał wcale przez żaden specjalny organ informacyj, zatem nie mógł tą drogą takowych otrzymać, a nadto we Lwowie nie bawiła nigdy komenda żandarmerji nadwornej.

Wystawę budowlaną zwiedzają codziennie, zwłaszcza wieczorem, setki publiczności, która z wielkiem zajęciem ogląda znajdujące się tam przedmioty. Pod wieczór ciągną w kierunku wystawy prawdziwe tłumy, które kilka godzin tam z przyjemnością i wielką dla siebie korzyścią spędzają.

W dniu wczorajszym zwiedzał wystawę JE. Minister Zaleski w towarzystwie Namiestnika, hr. Badeniego.

Z powodu cholery. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do Namiestnictwa we Lwowie komunikat w tym sensie, że ponieważ jest to rzeczą dowiedzioną, iż psy i koty, przebywając w mieszkaniu chorych na cholerę muszą stać się tem samem roznosicielami tej zaraźliwej choroby, przeto poleca się, aby te psy i koty, które wałęsają się po polach w okolicy graniczącej z terytorjami przez cholerę nawiedzonemi, strzelać i grzebać. W razie gdyby cholera w kraju pokazać się miała, pozostawia się Namiestnictwu wydanie i podjęcie odpowiednich analogicznych rozporządzeń.

Rozporządzenie to ministerstwa opiera się na wywodach znakomitych lekarzy weterynarji którzy udowodnili, że Lapończycy dlatego podlegają różnym chorobom pasorzytnym i wkrocznym, ponieważ lubują się w psach tak dalece że uważają ich poniekąd za członków rodziny, podobnie jak Arabowie, konie — a to właśnie wpływa ujemnie na ich zdrowie.

Z pracowni rzeźbiarskiej. Znany artysta-rzeźbiarz, p. Lewandowski, pracował w ostatnich kilkunastu dniach nad wielką, 3-metrową figurą »Victorii«, przeznaczoną na wjazdową bramę tryumfalną. Kiedy artysta, wykończał olbrzymią postać »Zwycięstwa«, figura ta runęła nań z góry, raniąc go boleśnie w rękę i piersi. Spadając na ziemię »Victoria« strzaskała kilka stopni na schodach, przecinając trzycalowe deski jak nożem. Siedmset kilogramów gliny — to nie bagatela! a tyle właśnie ważyła »Victoria«. W ciągu czterech dni i nocy pracował p. Lewandowski nad rekonstrukcją figury, którą powtórnie znowu wykończył.

Wspominaliśmy już o pomniku Mickiewicza, przeznaczonym do Rzeszowa. Pan Lewandowski ma już dzieło w połowie ukończone i około 15 b. m. posąg wieszcza odesłany zostanie na miejsce przeznaczenia.

Artysta pracuje obecnie nad planem 12 ilustracji (w płaskorzeźbie), odnoszących się do treści »Słowa o pułku Igora«. Rzecz tę przeznacza pan Lewandowski na wystawę do Warszawy.

Bramę tryumfalną wystawioną przy ulicy Grodeckiej na kopytkowem uchwaliła komisja, wydelegowana z rady miejskiej, rozebrać, ponieważ tamuje komunikację.

Powrót letników. Na ulicach grodu naszego gwarno i wesoło. Setki młodzieży i wszyscy letnicy wracają napowrót na leże zimowe; szeregi wozów ładownych wjeżdżają ze wszystkich stron miasta a kupcy i restauratorowie spoglądają z uśmiechem na ten ruch uliczny. W przeciągu dwóch dni ożywiło się miasto do niepoznania. Sądzimy, że ożywienie to wpłynie na lepszy humor naszych kupców, którzy podnoszą ogromne skargi na obecny sezon.

Niedozór matki. W baraku należącym do cegielni na Snopkowie l. 9 Katarzyna Surowiecka, wyrobnica, pozostawiła bez dozoru dwoje małych dzieci, z tych jedno trzytygodniowe leżało w kołysce. W czasie nieobecności matki wypadł węgiel z kuchni i zajęła się słoma leżąca obok kołyski. Wkrótce ogień objął ją a dziecko zaczęło się palić; sąsiedzi spostrzegłszy ogień pospieszyli na pomoc. Spalone na pół dziecko odniesiono do szpitala powszechnego.

Zbłąkane dziecko. Antonina Szeremeta, żona pomocnika ciesielskiego, przyprowadziła wczoraj z ulicy Pompierskiej do komisarjatu trzeciej dzielnicy dziewczynkę trzyletnią, porzuconą przez rodziców umyślnie w tym celu, aby się jej pozbyć.

Znęcanie się. Jakób Klee, uczeń kelnerski u znanego w mieście naszem restauratora L. St został przez tegoż w piwnicy pobitym tak niebezpiecznie, że stracił słuch na lewe ucho. Według zeznań Jakóba Klee na policji, pan L. St. znęca się również nad innymi uczniami pozostającymi u niego w kondycji, pomimo surowych przepisów ustawy przemysłowej.

Pożar. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem zaalarmowano z wieży obserwacyjnej naszą straż pożarną o ogniu piwnicznym, wybuchłym przy placu Gołuchowskiego pod liczbą 9 u Hermana Guta. Pożar ten mógł przybrać groźniejsze rozmiary, gdyby nie szybki i energiczny ratunek naszej dzielnej straży ogniowej. Dopiero w kilka minut po wyruszeniu trenu pożarowego sygnalizowano z miasta straż o pożarze. Jeden tren wyruszył na miejsce wypadku i przeprowadziwszy nadzwyczaj energiczną akcję ratunkową, w krótkim stosunkowo czasie pożar całkiem zlokalizował i ugasił. Na miejscu pożaru byli obecni naczelnik straży, radca magistratu p. Praun i jego zastępca p. Eliasiewicz.

Rzetelny znalazca. Wczoraj przytrzymano Iwana Maksyma, który znaleziony złoty damski zegarek chciał sprzedać za bezcen żydkom lwowskim.

† **Władysław Linde,** syn c. k. majora, zmarł 1 września, przeżywszy lat 28.

Kronika prowincjonalna.

= W Bilce królewskiej pod Lwowem zmarł Antoni Dienheim Brochocki, w 90 roku życia. Była to postać nadzwyczaj typowa — prawie ostatni ze szczupłej garstki żyjących jeszcze żołnierzy wojsk polskich. Odznaczał się nadzwyczajną pamięcią, opowiadał wiele o dawnych, świetniejszych czasach, których był chodzącą kroniką. Prawy syn Ojczyzny, walczył za jej niepodległość w listopadowem powstaniu i za waleczność otrzymał zaszczytną dekorację, krzyż »Virtuti militari«. Do końca życia marzył o niepodległej Ojczyźnie, chętnie otaczał się młodzieżą, której udowadniał, że Polska musi zmartwychstać.

Cześć jego zacnej pamięci!

= W Horyńcu odbyło się staraniem księcia Ponińskiego amatorskie przedstawienie, połączone z zabawą tańcującą na dochód straży ogniowej ochotniczej.

= W Rozwadowie spaliła się 29 sierpnia północna część miasta. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Służący żyda Friedmana, zaprzęgając konia do wózka, gasił cygaro, a mając wyjeżdżać, rzucił je tuż obok siebie, gdzie była masa śmiecia i siana. Zaledwie wyjechał za bramę całe domostwo stanęło w płomieniach. O ratunku nawet mowy być nie mogło, gdyż w Rozwadowie nie widział nikt jeszcze sikawki ani przyborów ratunkowych. O istnienie straży ogniowej wiedzą tam tylko z opowiadania.

W mieście nieporządki, brud i niechlujstwo, żydzi wodzą rej — cholera będzie miała dobre żniwo. Gdzież więc komisja asanacyjna, gdzie rada powiatowa, która przestrzegać powinna ustawy ogniowej, uchwalonej przez Sejm krajowy.

= W Ladzkiem Szlacheckiem, pow. tłumackim, odbędzie się 6 września b. r. ślub panny Natalji Małeckiej, córki Justyna Małeckiego, właściciela dóbr ziemskich, z panem Karolem Dawidowiczem, adjunktem sądowym w Bursztynie.

Kronika bukowińska.

* W Czerniowcach, jak nam donosi korespondent, po dłuższej i energicznej akcji asanacyjnej nastąpiła zupełna stagnacja. Fizykat miejski, dotąd o czystość i o dezynfekcję miasta dbały, od kilku dni założył ręce i oddaje się zupełnej bezczynności. A sądzimy przecież, że pora obecna jest najstosowniejszą i najbardziej naglącą do przedsiębrania sanitarnych środków zaradczych.

* W dniu 12 b. m. rozpoczyna się w Czerniowcach kadencja sądów przysięgłych. Następujące rozprawy są na porządku dziennym: *Emil Sedelmayer* (nadużycie władzy), *Antoni Kowalski, Timofi Zabolotniak, Schmil Hersz Fuchs* (oszukaństwo), *Piotr Falossa & cons.* (oszczerstwo), *Prokop Wikeuan* (zabójstwo).

* Prezydent kraju, baron Krauss, powrócił z dłuższej podróży do Czerniowiec.

* Prezydjum krajowe otrzymało zawiadomienie, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Bukowiny delegat ministerstwa spraw wewnętrznych sekretarz ministerjalny Dr. Kusy, celem przekonania się, czy i w jakim stopniu zarządzenia anticholeryczne na Bukowinie przeprowadzonemi zostały.

Ostatnie wiadomości.

Cholera.

Petersburg. Ostatni raport urzędowy opiewa:

W Kronsztadzie zachorowało — osób, umarło —.

W gubernji ekaterynosławskiej zachorowało 70, umarło 40.

W gubernji kazańskiej zachorowało 115, umarło 68.

W gubernji kurskiej zachorowało —, umarło —.

W gubernji orenburskiej zachorowało 283, umarło 134.

W Penzie zachorowało 37, umarło 12.

W gubernji penzeńskiej zachorowało 44, umarło 19.

W gubernji samarskiej zachorowało —, umarło —.

W gubernji symbirskiej zachorowało 541, umarło 269.

W gubernji tambowskiej zachorow. 440, umarło 183.

W gubernji ufymskiej zachorowało 309, umarło 123.

W gubernji charkowskiej zachorow. 92, umarło 55.

W gubernji bakińskiej zachorowało —, umarło —.

W okręgu dońskim zach. —, um. —.

W gubernji tulskiej zachorowało —, umarło —.

W Niżnym Nowogrodzie zachorowało 18, umarło 8.

W gubernji Niżno-Nowogrodzkiej zachorowały 48, umarło 13.

W gubernji saratowskiej zachorowało 336, umarło 176.

W gubernji woronezskiej zachorow. 318, umarło 125.

W gubernji permskiej zachorowało 62, umarło 22.

W okręgu kubańskim zachorow. 1154, umarło 678.

W gubernji stawropolskiej zachorowało 336, umarło 221.

W powiecie berdjańskim zachorow. 57, umarło 18.

Razem zachorowało 3260 a zmarło 2164 osób.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31 sierpnia.

Hotel warszawski. T. Kocowski, z Gniły. K. Zubrzycki, z Kratowisk. Z Kuliński, z Pohorylec. K. Zagórzecki, z Zabytłowa. S. Woynarowski, W. Bojarski, M. Sarnecki z Krynicy. L. Hr. Komorowski, K. Zawiejski, S. Ujejski, z Krakowa. A. Kraus, K. Andersohn, S. Bodenbach, J. Taussig, K. Jerusalem, z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. września 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	330·—	336·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
" " " wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
" " $4\frac{1}{2}$% w. a. wylosow. w 50 latach	98·20	98·90
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·50	97·20
" " wylosowal. w $41\frac{1}{2}$ latach	95·—	95·70
" $4\frac{1}{2}$% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·20	94·90

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) $2\frac{1}{2}$% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·20	94·90
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	102·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" $4\frac{1}{2}$% " "	97·60	98·30
" 4% " "	91·40	92·10

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleond'or	9·46	9·56
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
" " papierowy	1·19	1·21
100 marek niemieckich	58·35	58·95

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodow (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 3 września.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

O godzinie wpół do 8 wieczorem. Przedstawienie w teatrze. „Gwałtu co się dzieje“ i „Konfederaci Barscy“ (akt II-gi).

Niedziela 4 września.

O godzinie 1 w południe wyjazd do kopalń wielickich.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim, ze zmierzchem spalone zostaną przez p. Mądrzykowskiego pierwsze i ostatnie w tym sezonie ognie sztuczne.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami.

Nabożeństwa. W kościele świętego Mikołaja na Wesołej, w niedzielę dnia 4 b. m., jako w rocznicę poświęcenia kościoła, odprawionem zostanie nabożeństwo odpustowe, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Celebrować będą miejscowi księża parafialni.

J. E. Krieghammer komendant korpusu dziś rano powrócił do Krakowa.

Dr. Kusy, szef sanitarny, radca ministerstwa wczoraj po południu przybył ze Szczakowy do Krakowa, a dziś wyjechał do Jarosławia.

Rada miejska. Zapowiedziane na godzinę 5-tą wczoraj t. j. 1 września wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej nie doszło do skutku dla braku kompletu. Jest to rzeczą tem bardziej godną ubolewania, iż na porządku dziennym były sprawy nader ważne i niecierpiące ani chwili zwłoki. Jako pierwszy punkt wymienia okólnik rozesłany przez pana Prezydenta miasta sprawę podjęcia akcji antycholerycznej, a mianowicie wniosek komisji sanitarnej (referent fizyk miejski dr. Buszek) udzielenia prezydjum miasta kredytu nieograniczonego do dyspozycji na cel powyższy.

Kto śledzi uważnie szybkie postępy groźnej epidemii, jej pochód niepowstrzymany, jej zbliżanie się do naszego miasta z dwóch stron, bo od strony Rosji i Niemiec, ten pojmie, jaką szkodą dla miasta jest opóźnienie kroków zapobiegawczych chociażby na chwilę najkrótszą, na dni parę.

Czyby Kraków chciał iść w ślady Hamburga i zakładając ręce w pierwszej chwili, następnie stracić głowę, kiedy już klęska stanie się dojmującą? Chyba że nie. Dlatego też nie tracąc jeszcze ufności, oczekujemy jak najrychlejszego zwołania przez prezydjum miasta następnego posiedzenia i jesteśmy pewni, iż radni miasta stawią się *in pleno* i energiczną dadzą inicjatywę do obrony przeciw srogiemu nieprzyjacielowi. Podjęcie śmiałych i stanowczych kroków przyczynić się może również do uspokojenia i nadania otuchy ludności, co jest jak dowodzą specjaliści, bardzo ważnym czynnikiem odpornym przeciw cholerze

Nie potrzebujemy nadmieniać, iż na porządku dziennym znajdowały się również inne ważne sprawy i załatwienie bieżących rachunków.

Szkołę ludową w ogrodzie Angielskim z dniem 1 września zamieniono na baraki choleryczne.

† Wanda Wiszniewska. Bolesny cios dotknął niespodziewanie rodzinę powszechnie szanowanego lekarza dra Ludwika Wiszniewskiego. Siedemnastoletnia córka, jedyne dziecię Dra Wiszniewskiego i pani Alexandry z Kwiatkowskich, zgasła wczoraj po krótkiej chorobie w najpiękniejszej dobie życia, kiedy świat zdawał się do niej szczęściem uśmiechać, a ona serca wszystkich zdobywać urokiem szlachetnej postaci i wzniosłego umysłu przymiotami Całe miasto z największem współczuciem przyjęło też wiadomość o tym przedwczesnym zgonie, który ciężko strapionych rodziców pozbawił jedynej rzetelnej pociechy. Pogrzeb ś. p. Wandy Wiszniewskiej odbędzie się w sobotę o godzinie 5 po południu z domu przy ulicy Krupniczej.

Zmarli. Ernestyna z Schnoblów Göttmann, przeżywszy lat 82, zmarła dnia 31 sierpnia b r. w Izdebniku.

— Zosia Hoffmann, 2-letnia, jedyna córeczka Marji i Henryka Hoffmannów, wnuczka pani Antoniny Hoffmann, znakomitej artystki naszego teatru, zmarła dnia 1 września b r

Wyjazd do Wiednia. Gwarno było wczoraj (dn. 1 września) o g. 3 na głównym dworcu kolei. Żegnano artystów i chór biorący udział w polskich przedstawieniach w Wiedniu Przeszło sto osób siadło do nadzwyczajnego pociągu, opuszczającego Kraków o godzinie 3 minut 27 popołudniu. Wiele osób z miasta towarzyszyło temu wyjazdowi, a każdy spieszył z życzeniami powodzenia i zwycięztwa na tym wszechświatowym turnieju. Razem z artystami opuścił Kraków i Zygmunt hr. Cieszkowski

Pociąg przybędzie do Wiednia dziś o godz. 5 rano.

Artyści ulokowani zostaną w hotelu „zum Kronprinz Rudolf“.

Z krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. W miesiącu sierpniu r. b. Towarzystwo udzieliło pomocy w 199 wypadkach. W dzień razy 135, w nocy 64. Z tego przy nagłem zasłabnięciu 103 razy, uszkodzeniu cielesnem 84, samobójstwie 1, w przypadkach obłąkania 11. Przewieziono do szpitala 63 osoby, do mieszkania 2, do stacji ratunkowej 5 Dotkniętych zostało mężczyzn 106, kobiet 66, dzieci 27. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy. Towarzystwo liczy obecnie członków czynnych 90 i lekarzy 23. Wspierających 83. W ubiegłym miesiącu przystąpili jako członkowie wspierający: p. Aleksander Dawidowski, starszy zarządca poczty, pani Julia Lipińska, właścicielka fiakrów i p. Alfons Lippoman, redaktor *Tygodnika Rolniczego*.

Z teatru. *(j. ł.).* Dramat i komedja rozpoczęły swoją zimową kampanję wieczoru wczorajszego (dn. 1 września). Jak nie trudnem było do przewidzenia, publiczność spragniona pożywniejszej strawy, tłumnie zapełniła auditorjum teatralne. „Kazimierza Wielkiego i Esterki“ wysłuchano z należnym nastrojem. Utwór laureata konkursu imienia Bogusławskiego, noszący nie zaprzeczone piętno talentu scenicznego, przy kardynalnych swych wadach w zawiązaniu intrygi i rozwiązaniu, dla swych literackich zalet zawsze jest mile słuchany. Język, może nie zawsze historyczny, ale w każdym razie czysty i popularny, akcja poruszająca się żywo, choć nie zawsze logicznie przeprowadzona a przedewszystkiem temat — sprawiają, że dramat p. Kozłowskiego po długim szeregu przedstawień zawsze liczyć może na liczny udział słuchaczy. Jest to jedna z tych sztuk, których historja literatury dramatycznej nie zamieści na swej liście, ale które publiczność przyciągają. Artyści wypoczęci po trzech miesięcznych wakacjach, Kazimierza Wielkiego wykonali z siłą i przejęciem się. Bohaterami byli pan Rygier (Kazimierz Wielki) i panna Kałużyńska (Esterka). Pierwszy w scenach groźby i gniewu imponował potęgą swego głosu, Esterka zaś silnie wzruszała słuchaczy w scenie wygnania.

Jedna z najlepiej postawionych i narysowanych postaci dramatu ks. Baryczka, znalazł znakomitego przedstawiciela w pann Śliwickim. Baryczka pana Śliwickiego był despotycznym w miarę, szczerym, a przedewszystkiem głęboko wierzącym w to co mówi i czego się domaga. Jest to stanowczo jedna z tych ról, w których młody artysta, popisywać się może przed najsurowszymi sędziami, pewny zawsze zwycięztwa. Prawdziwie wzruszającym i serdecznie milutkim był Lotan pani Siemaszkowa. Pan Antoniewski jako Spytek, pan Sobiesław jako Kochan Rawa (postać najfałszywiej narysowana przez autora) p. Siemaszko jako Wierzynek i p. Werner jako kanclerz zasłużyli na wyróżnienie Panie Wolska i Koźmin małe swe rólki wykonały sumiennie i poważnie. Ansambl szedł równo i i jednolicie.

Jutro w sobotę (dn. 3 września) usłyszymy „Konfederatów barskich“ (akt II-gi) i nadzwyczaj wesołą komedję Fredry (ojca) „Gwałtu, co się dzieje“, która doznała takiego powodzenia w zeszłym sezonie. Udział w sobotniem przedstawieniu przyjmą prawie wszyscy artyści sceny krakowskiej.

Z konserwatorjum muzycznego. Dzisiaj rozpoczynają się wpisy do konserwatorjum Towarzystwa muzycznego krakowskiego Ogólne warunki przyjęcia i skład grona nauczycielskiego podaliśmy przed kilku dniami wraz ze spisem wykładanych przedmiotów. Dziś notujemy tylko, że opłaty zostały znacznie zniżone i tak: wpisowe z 5 na 2 złr., nauka fortepianu (z przedmiotami pobocznymi i teorją), która kosztowała poprzednio rocznie 60, względnie 90 złr., kosztuje obecnie w kursie przygotowawczym 30, w niższym 50 złr. całorocznie; nauka gry na skrzypcach i wiolonczeli podobnież; nauka gry na organach kosztuje obecnie całorocznie w kursie niższym 20, w wyższym 30 złr. Zniżenie taks spotka się niewątpliwie z uznaniem ogółu publiczności, powiększając frekwencję o całą ilość tych, dla których dotąd konserwatorjum finansowo było niedostępne. Tą modyfikacją opłat złożył Zarząd dowód prawdziwie humanitarnych dążeń, to też spodziewać się należy, że poparcie ogółu wyrówna znaczne obniżenie dochodów, które tak śmiała reforma wywołaćby mogła. — Szczegółowych objaśnień udziela kancelarja Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański 3) przyjmująca od 12—1 i od 5—6 codziennie prócz Niedziel wpisy na uczniów konserwatorjum i na członków wspierających i czynnych Towarzystwa.

Na weteranów W. P. 1830, 31, złożył w sierpniu b. r. Pan Jan Ludwik Grzymała Wisłocki 5 złr. Rozdano żołdu narodowego między 45 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z 1830 i 31 — 603 złr. 30 ct. Komitet opieki nad weteranami W. P. z 1830, 1831, zmuszony jest odezwać się do rodaków o pomoc dla starnszków żołnierzy polskich z 1830—31, których jeszcze 45 pozostaje na żołdzie narodowym, a z których najmłodszy 80 lat liczy. Tych opuścić byłoby niegodne Polaków, synów nieszczęśliwego ale szlachetnego narodu Rodacy! Niedługo już będą między nami te ostatnie żyjące pamiątki armii polskiej z 1830—31 r. Nie zapominajmy o nich! Pamiętamy, że ze starszymi błogosławieństwo Boże! Nie jednego z nich dnie, nawet godziny już policzone. Niech nie giną w nędzy na rodzinnej Ziemi! Fundusze Komitetu na wyczerpnięciu, dlatego odzywa się z całego serca do Rodaków i do serc i ich uczuć patrjotycznych o pomoc.

Ksawery Konopka.

Barbarzyństwo Trudno odmówić staranności Tow. upiększania miasta — krząta się ono dość energicznie koło zakładania na placach i ulicach miasta skwerów i drzewek. Dzięki temu Towarzystwu mamy sporo ulic przybranych w zieleń. Lecz celem Towarzystwa jest nie tylko samo zakładanie plantacji, ale w program wchodzi opieka nad osadzonemi drzewami, nad założonemi skwerami. Pierwszy cel jest tak silnie spojony z drugim, że tam mowy być nie może o rzeczywistem upiększeniu miasta, gdzie nie dosięga opieka nad zdrowiem i czystością zasadzonych drzewek. Boć drzewo wtedy może tylko przynieść korzyść mieszkańcom, kiedy żyje i rośnie. Drzewo wtedy upiększa miasto, kiedy wygląda zdrowo i silnie. Cóż właściwie po kasztanach i akacjach, kiedy gałęzie opuszczą, kiedy żółknie w niewłaściwej porze... kiedy wreszcie rany zadane przez złych ludzi próżno czekają zlitowania... Takie drzewo to nie upiększanie miasta, lecz przeciwnie szpecenie. Sprawia ono widok nieestetyczny — przykry.

Do drzewek, które gwałtownie opieki nad sobą się domagają, należą osadzone wzdłuż linji A-B. Narażone na ciągłe prześladowania ze strony ludzi na nielitościwe obchodzenie się żydów, szukających oporu i cienia pod gałęziami drzewek — przedstawiają rzeczywiście stan godny politowania. Na niektórych zauważyliśmy nawet ślady noży, litery powycinane, korę powyrzynaną. Prośbę w imieniu tych milczących poszkodowanych o rozszerzenie opieki nad całością i zdrowiem drzewek z linji A B, zanosimy przed komitet Towarzystwa upiększania miasta, mając nadzieję, że on ukróci barbarzyństwo ludzi złej woli i rozpostrzeże energiczniejszą troskliwość.

Rocznice.

Turcja ośmielona klęską Żółkiewskiego pod Cecorą, a podniecana przez protestantów niemieckich i Holandję przeciw Austrji, podjęła ogromną wyprawę na Polskę. Na czele 300.000 doborowego żołnierza wyruszył sułtan na pobicie Polski. Polska zebrała 72 000 wojska; wszyscy senatorowie własnym kosztem zbroili i wyprawiali hufce wojenne, które się z wojskiem koronnem i litewskiem łączyły. Stanęło też do pomocy 40.000 Kozaków pod Konaszewiczem. Pod dowództwem hetmana Karola Chodkiewicza i w towarzystwie królewicza Władysława przeprawiono się przez Dniestr i rozłożono obozem pod Chocimem. Rozpoczął się szereg walk zawziętych. Turcy z wściekłością rzucali się na polskie okopy, Polacy z lwią odwagą wypadali na Turków i w puch rozbijali najezdców.

Pierwsze walne zwycięstwo odniesiono dnia 2 września 1621. Turcy prosili wreszcie o pokój. Polska zasłoniła Europę i ochroniła Austrję.

Kalendarz. Dziś: śś. Stefana i Kaliksty; jutro: śś. Bronisławy i Izabelli królowej.

ROZMAITOŚCI.

* *Szczęśliwy piątek.* Szósty dzień w tygodniu, powszechnie uważany za dzień feralny, dla Krzysztofa Kolumba dniem był najszczęśliwszym. W piątek, 3 sierpnia 1492 roku, wypłynął na pokładzie „Santa Maria“ z portu w Palos. W piątek tegoż roku, 12 października, ujrzał po raz pierwszy nieznane, upragnione lądy. W piątek 4 stycznia 1493 roku, wyruszył z powrotem do Hiszpanji, aby przesławne odkrycie swoje ogłosić światu. W piątek, 15 marca 1493 r., wylądował na brzegach Andaluzji i w piątek, 14 czerwca 1494 r., odkrył kontynent amerykański.

* *Cena kobiety.* Rachunek dziesiętny, wprowadzony do Europy przed wiekiem niespełna, istnieje na wyspach Salomona od czasów niepamiętnych. Jednostką wartości jest tam orzech kokosowy; dziesięć płaci się za sznur muszelek perłowatych; dziesięć takich sznurków za kieł psa morskiego; dziesięć kłów kosztuje isa, czyli 50 fiszbinów wieloryba, zaś 10 isa daje się za młodą i dobrze zbudowaną kobietę. W ten sposób cena kobiety na wyspach Salomona wynosi 10.000 orzechów kokosowych.

* *W obronie.* Częste wycieczki paryskiego kata Deiblera na prowincją, wywołały w pewnych dziennikach francuzkich liczne skargi na zbytnią surowość Carnota, oraz zepsucie szczególne czasów obecnych. W obronie obojga wystąpił teraz jeden z dzienników stolicy. Już sam nawet „cennik kar“ z wieku zeszłego i dawniejszych przekonywa nas o niesłuszności owych utyskiwań. Oto parę przykładów: „za usmażenie złoczyńcy w oliwie 48 franków; za spalenie go żywcem 30 fr.; za rozćwiartowanie 36 fr; za wbicie na pal żywcem 24 fr. Za spalenie żywcem czarownicy 28 fr.; za wyprucie wnętrzności 28 fr.; za utopienie dzieciobójczyni w worku 24 fr., za obcięcie języka uszu i nosa 10 fr. Jeszcze w oświeconym wieku XVIII grzebano żywcem kobiety za występek karany dzisiaj kilkoma miesiącami więzienia, skazywano na śmierć za „rany i pobicia“, za uwodzicielstwo obcinano uszy i wypędzano z kraju. Nawet samobójstwo karanem było bardzo surowo. W r. 1720 kobietę pewną, która się obwiesiła, zdjęto z haka i powieszono trupa poraz drugi daleko za wioską, a majątek jej: cielę i trzy kury sprzedano za sześć franków. W r. 1534 Franciszek I nakazywał: pod karą śmierci niech nikt w tem królestwie nie waży się drukować książki lub do druku oddawać“. .

Króliki w Australii. Dziennikowi *The Field* donoszą z Australii, iż króliki miejscowe zmuszone do tego odmianą stosunków klimatycznych, odmieniły również obyczaje swoje i w poszukiwaniu żywności wyłażą na drzewa Sprawozdawca sam widywał nieraz nieżywe króliki, uwikłane w gałęziach akacyj na wysokości trzech metrów ponad ziemią. Slady zębów ich na korze młodych drzewek spotykał na wysokości czterech metrów. Walka o byt zamieniła królika, sprowadzonego tu z Anglii w 1859 r., na zwierzę, łażące po drzewach. Zmieniło się też odpowiednio ukształtowanie ich organizmu.

Królik australski, jak to wykazał Tegetmeyer na posiedzeniu londyńskiego Towarzystwa zoologicznego, wysmuklejszym jest, o barwie jaśniejszej, plamistej, o znacznie grubszych i ostrzejszych pazurach. W niektórych okolicach zarzuciły pierwotny ich sposób gnieżdżenia się w krytych norach i jamach. Młode składają w gniazdach odkrytych. W porze upałów spotykano je w norach na brzegach wód, ponad których poziom głowami jedynie sterczały; pod naciskiem potrzeby, wyrobiły się na doskonałych pływaków, większe nawet rzeki z łatwością przebywających.

W niektórych okolicach Australji główne pożywienie królików stanowią rośliny, bogate bardzo w sól; jeżeli zatem nie mają w pobliżu wody, giną masami z pragnienia, zarażając powietrze. Całe przestrzenie zasłane ich ciałami, spotykał sprawozdawca.

Ostatnia poczta.

Konferencja międzyparlamentarna przyjaciół pokoju stworzyła nową instytucję międzynarodową. Będzie nią „biuro międzyparlamentarne rozjemcze“. „Biuro“ stale przebywa w Bernie szwajcarskiem, i zostaje pod dyrekcją 5—10 osób wybranych na konferencji z przedstawicieli różnych narodów. W toku rozpraw zdarzył się mały „incydent“. Francuz Guillard, którego nie dopuszczono do omawiania sprawy „pojednania dwóch narodów“, opuścił konferencją, składając mandat członka Rzecz charakterystyczna, iż kongresy i konferencje pokoju, nie chcą nic wiedzieć o idei narodowościowej, która przecież nie da się panom przewodniczącym szwajcarskich wieców łatwo usunąć z porządku dziennego.... dziejów Europy, których jest wątkiem i nicią przewodnią od jakich lat stu

Dlategoż wszystkie usiłowania „przyjaciół pokoju“ sprawiają wrażenie pałacyków z kart, które chłodny powiew rzeczywistości zdmuchnie niemiłosiernie... Przyjaciele pokoju nie liczą się z historją, tradycjami, duchem czasu. Są to zapamiętali doktrynerzy, którzy dla formy poświecają treść Rezultaty dodatnie wydać chyba mogą praktyczne rezolucje „konferencji“ dotyczące prawa międzynarodowego wojny i t. p. Konferencja już skończyła swe obrady. Następny zjazd międzyparlamentarny odbędzie się w Chrystjanji w 1893 r. Poseł Lewakowski rozrzucił drukowaną mowę, jaką wypowiedział na kongresie pokoju

Krańcowi liberałowie nie dają zasypiać spokojnie „wielkiemu whigowi“. Dwaj zadraśnięci w swoich ambicjach ministerjalnych radykalni publicyści Labouchère i Stansfield w *Truth* i *Star* uderzają już otwarcie na Gladstone'a. Labouchère ogłasza poufną korespondencję swą z premierem, przyczem zarzuca Gladstone'owi i królowej, iż postępują niekonstytucyjnie Nawet humorystyczny *Punch* przyznaje, iż popędliwy Labouchère niema zalet na ministra.

Kiedy Jacobsohn ogłosił w *Swobodzie* paszporty, wystawione przez rząd rosyjski zbójcom jak Koście Iwanowowi, *Nowoje Wremia* oświadczyły, iż w paszportach niema nic szczególniejszego. Teraz Jacobsohn pod pseudonimem „Rosjanina“ dowodzi, iż paszporty w podobny sposób stylizowane, zapewniały osobom, na których imię były wydane, wyjątkową opiekę ze strony władz rosyjskich, użyczano ich bowiem tylko ludziom bardzo zasłużonym rządowi. Stąd wysnuwa Jacobsohn wniosek prawdopodobny, iż Kosta Iwanow i inni zbójcy zostali przez rząd cesarski przekupieni w tym celu, aby wykonali zamach na życie księcia Ferdynanda Koburskiego.

Reuters Office donosi z Simli: Afganowie odbili Kamsan od Hazarów. Zwycięstwo było drogo okupione, padło bowiem 460 żołnierzy po stronie Afganów. Na innych pozycjach Hazarowie porobili postępy. Są oni zdecydowani walczyć przeciw emirowi do ostateczności.

TELEGRAMY.

Dnia 2 września.

Regulacja waluty w Serbji.

Białogród. Ministerstwo zamierza wprowadzić złotą walutę w Serbji.

Dyplomata kułakujący.

Bukareszt. Attaché poselstwa rosyjskiego Włassow, pobił na dworcu w Sinaja urzędnika kolejowego, który mu wzbraniał wsiadać do pociągu już ruszającego z miejsca.

Cholera.

Berlin. Dziś zaszedł trzeci wypadek śmierci na cholerę azjatycką.

Szarlottenburg. Biuletyn cholery notuje trzy wypadki.

Hamburg. Epidemia słabnie. Biuletyn z ostatniej doby opiewa: Zachorowało 311, zmarło 114 osób.

Hâvre. 1 września zasłabło 59, zmarło 19 osób na cholerę.

Londyn. Zapisują dwa wypadki cholery azjatyckiej.

Liwerpol. Zaszedł wypadek cholery azjatyckiej.

Kursa giełdowe

Wiedeń Kredyty 315, akcje Länderbanku 220·40, akcje kolei państwowej 299, ruble 120·75

Paryż. Jeden z współpracowników *Libre Parole* Drumonta wniósł prośbę o ułaskawienie dla swego szefa redakcyjnego, jak wiadomo skazanego przez trybunał paryski w sprawie Burdeau na 3-miesięczne więzienie i kosztowne odszkodowanie.

Opawa. Zarządca urzędu cłowego Czerwenka zmarł na cholerę.

Algier. Kardynał Lavigerie zasłabł ciężko.

Mons. Gazy eksplodowały w jednej z tutejszych kopalni. 25 osób zabitych. Dalsze poszukiwania w toku.

Bukareszt. Wtorkowej nocy zderzyły się pociągi. Dwie lokomotywy zdruzgotane Dwie osoby zabite, dwie ranne.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach **otwarta** codziennie od godziny **11-tej do 4-tej** prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele opłata po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale

Dwa pokoje na I piętrze, każdy z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej l. 15, do wynajęcia od 1 września razem lub oddzielnie, wraz z meblami, usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój. Tamże **pokoik** z wejściem od tyłu, mający piec z kuchenką, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze od frontu. 906

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 1 ?

Doniesienia rozmaite

Paryżanin otworzył wyższy KURS FRANCUSKIEGO JĘZYKA i LITERATURY dla wszystkich osób, któreby sobie życzyły udoskonalić się w języku francuskim i obeznać się z literaturą. Lekcje zbiorowe i pojedyncze. Godzina 1 złr. — lekcje zbiorowe 10 godzin miesięcznie 6 złr. W razie potrzeby udziela się też lekcyj początkującym. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". — D. J. 937 5 ?

Ważne dla Rodziców i Opiekunów. Nauczycielka szkoły ludowej na wsi, od dłuższego czasu poświęcająca się wychowaniu młodzieży i posiadająca chlubne świadectwa; życzy sobie przyjąć dla towarzystwa swej wnuczki na wspólną naukę jednę lub dwie panienki od 7—10 lat wieku. Oprócz przedmiotów szkolnych na żądanie lekcje fortepianu, konwersacja francuska z rodowitą francuską boną. Troskliwa opieka, moralne, religijne prowadzenie, obok przystępnych warunków, o które można się umówić w domu W-go Pana Czesława Pieniążka, profesora szkoły realnej w Krakowie, ul. Kanonna l. 16 lub z osobą interesowaną pod adresem: P. Z. Zbydniów, p. Łapanów. 938 2 3

Szukam dobrych lekcyj uczniów z wyższych klas z łaciny i greki, niemieckiego i francuzkiego. Wroblewski. Wielopole 10, I piętro. Kraków. 824 5 ?

Kwiaty dekoracyjne, do ubierania ołtarzy, salonów lub katafalków, jakoteż trzy duże drzewa figowe z owocami, są do sprzedania. Wiadomość u p. Marji DUMAIRE, nauczycielki języka francuskiego i niemieckiego. Ul. Grodzka 32. 945 1 3

Pensjonat leczniczo-wychowawczy dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub wewnętrznego, albo ciągłego nadzoru lekarskiego z jakichbądź powodów, a zarazem kształcących się prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie z początkiem b. r. szkolnego. Bliższych szczegółów udziela wszech nauk lekarskich Dr. Jan REGIEC, nauczyciel c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie.

Pomocnik uzdolniony w handlu kolonjalnym i papieru poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod literami D. K. 944

Już drugi rok mam na stancji ucznia celującego, życzyłabym sobie jeszcze dwóch uczniów na wikt i stancję. Opieka najtroskliwsza, mieszkanie wygodne, cena bardzo przystępna. Ulica Sławkowska Nr. 8, II piętro.

Wdowa po **właścicielu pensjonatu** pragnie przyjąć **uczniów** ze szkół średnich, gdzie znajdą prawdziwie rodzicielską opiekę. Ulica nad Rudawą Nr. 21, I piętro. 939 3 5

Uczeń z wyższych klas gimnazjalnych, przygotowujący się do matury, z chlubnemi świadectwami i kilkoletnią praktyką poszukuje lekcji na wsi lub w małem miasteczku za skromnem wynagrodzeniem. Oferty pod „STUDIOSUS", Kraków, poste-restante. 902 4 10

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 912 5 6

Weterynarz L. HAASE, ul. Niecała 10 (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą osiadł w Krakowie. Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.